Liga piłkarska startuje 18. III.

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 16 | Katowice, czwartek 22 lutego 1951 r. | Cena 45 gr.



Helena Daniel-Gąsienica (Gwardia), mistrzyni Polski na trasie biegu 10 km.

Wielka rocznica

Dzień 23 lutego, dzień 33 rocznicy istnienia Sił Zbrojnych ZSRR posiada nader uroczysty i radosny charakter nie tylko dla obywateli tego państwa ale dla wszystkich ludzi miłujących wolność i postęp.

Stworzone i wychowane przez Lenina, Stalina i bolszewicką partię radzieckie Siły Zbrojne udowodniły wielokrotnie, iż potrafią z honorem wypełniać swe zadanie obrony interesów robotników i chłopów.

W krajach burżuazyjnych armia jest ostoją władzy



Generalissimus Józef Stalin wśród swoich lotników

kapitalistów i obszarników, środkiem — przy pomocy którego utrzymuje się w zależności klasy pracujące.

W ZSRR — klasa pracująca po raz pierwszy stworzyła własną armię, która nie przeciwstawia się interesom ludu ale stanowi z nim całkowitą jedność. Ścisły związek z ludem jest źródłem niewyczerpanej siły Radzieckiej Armii. Armia, odtwarza w sobie i potęguje najpiękniejsze cechy narodów radzieckich, ich płomienny patriotyzm, ich wytrwałość, zdolność do poświęceń, ich umiłowanie wolności i bezgraniczną wierność idei komunizmu...

Przyczyny sławnych zwycięstw radzieckich Sił Zbrojnych tkwią korzeniami w triumfie socjalizmu w ZSRR, w miłości żywionej dla Armii przez lud, w niezmordowanej organizacyjnej i wychowawczej pracy partii bolszewickiej.

Zwycięstwa Armii Radzieckiej zrodziło kierownictwo genialnego wodza, największego stratega wszystkich narodów i epok, towarzysza STALINA.

Historyczne, wszechświatowej sławy zwycięstwo radzieckich Sił Zbrojnych nad niemieckim i japońskim imperializmem jest jednocześnie triumfem stalinowskiej sztuki wojennej. W okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej Armia Radziecka udowodniła, iż jest najlepszą armią naszych czasów, posiadającą najzupełniej nowoczesne uzbrojenie, najbardziej doświadczone dowództwo oraz wspaniałe przymioty moralności i woli.

Obecnie — w latach powojennych — żołnierze Armii Radzieckiej i Morskiej Floty Wojennej nieprzerwanie doskonalą swe bojowe, fizyczne i polityczne wyszkolenie kierując się wskazaniem Lenina i Stalina, które mówi: „Dopóki istnieje świat kapitalistyczny, dopóty będzie istniała groźba imperialistycznej napaści na ZSRR". Uczą się korzystać ze środków technicznych dostarczanych im przez socjalistyczny przemysł. Armia ZSRR jest poważną groźbą dla wszystkich agresorów i wszystkich pretendentów do panowania nad światem. Armia ZSRR zapewnia bezpieczeństwo twórczej i pokojowej, pracy ludów radzieckich.

Towarzysz Stalin uczy: **„Doświadczenia wykazały, iż wojna wymaga od żołnierza wysokiego stopnia zalet bojowych i moralnych, doskonałego przygotowania wojskowego i politycznego, umiejętności posługiwania się bojowymi środkami technicznymi, należytego współdziałania i olbrzymiej wytrzymałości fizycznej".**

Młode pokolenie obywateli radzieckich — które w organizacjach kultury fizycznej przygotowuje się do jak najwydajniejszej pracy dla Ojczyzny i do służby w szeregach Sił Zbrojnych ZSRR — nie traci z oczu wskazania ukochanego Wodza i Nauczyciela, podnosząc stale swą sprawność fizyczna.

Radziecka kultura fizyczna szczyci się tym, że w liczbie zadań, które przed sobą postawiła na pierwszym planie, widnieje kwestia komunistycznego wychowania mas pracujących i sprawa rozwoju ich tężyzny oraz zdrowia.

Ruch kultury fizycznej w ZSRR szczyci się tym iż w jego szeregach znajdują się znani żołnierze - sportowcy. Wśród klubów ZSRR przodują zespoły CDKA oraz WWS Tysiące żołnierzy, członków wojskowych zrzeszeń i klubów sportowych, posiada tytuły mistrzów i rekordzistów świata, Europy, tytuły zasłużonych mistrzów ZSRR, rekordzistów ZSRR itd.

33 rocznica powstania Armii Radzieckiej jest nie tylko świętem narodów ZSRR, jest ona także świętem krajów demokracji ludowej, jest świętem proletariatu całego świata.

Zwolennicy pokoju i postępu na całym świecie wiedzą, że Armia Radziecka jest gwarantką utrzymania trwałego pokoju, wiedzą że człowiek w mundurze radzieckiego żołnierza — to przodujący obrońca pokoju i przyjaciel ludzi pracy.

Niech żyją Siły Zbrojne Narodów ZSRR!

Zakopiańska batalia w punkcie kulminacyjnym

Grocholska, Roj-Gąsienica, Ciaptak-Gąsienica i Bukowski zdobywają mistrzowskie tytuły



Na zboczach Kasprowego Wierchu. Zawodniczki oczekują w kolejce na start do biegu zjazdowego, który zakończył się zwycięstwem Grocholskiej (CWKS). Fot. Link



Andrzej Roj-Gąsienica (AZS) mistrz Polski w biegu zjazdowym na trasie Fot. Link

CWKS wygrywa sztafetę 4x10 km

Ruszyli — 24 narciarzy [illegible] w [illegible]. Walka [illegible] poczęła się. Jej świadkami będą [illegible]



[illegible] Zaczęła [illegible] walka. [illegible] i potem zostaje sam. W [illegible] się [illegible] narciarz, [illegible] i przegrasz.

SZTAFETA... najbardziej [illegible] dramatyczna konkurencja mistrzostw.

— CWKS czy Gwardia — oto pytanie, na które [illegible] gromada widzów [illegible] na polanie na Bramkach. Pierwszy [illegible] Bolesław Krzeptowski z CWKS i [illegible] Rubis z Gwardii idą na czoło. Tuż za nimi Kaczmarczyk z AZS, Tadeusz Dawidek z CWKS i Hały z AZS.

[illegible] pod nartami [illegible] na trasie. Wprawdzie [illegible] kilkanaście [illegible] wprawdzie [illegible] [illegible] trzeba zachować najwyższą [illegible] się rywali.



Płonka (Ogniwo)

Pomyłka Rubisa

Z Rubisem było trochę kłopotów. Właściwie należy do kategorii juniorów. Cóż z tego, że jest już dobrym biegaczem, kiedy metryka nie pozwala mu na start wśród seniorów. Jury mistrzostw po namyśle postanowiło dopuścić jednak Rubisa. Przecież ledwie dwa tygodnie temu reprezentował Polskę na Akademickich Mistrzostwach Świata jakże teraz zabronić mu startu w mistrzostwach zrzeszeń.

I Rubis biegnie, wkładając wszystkie siły, całą ambicję młodego chłopca, który chce pokazać cały swój talent i dojrzałość narciarską. Kto wie, czy [illegible] emocjonuje się biegiem. Do mety już tylko kilkadziesiąt metrów. Zza drzew prześwieca już rozsłoneczniona biel polany, na której znajduje się meta jego biegu i na której z niecierpliwością oczekują jego przybycia. Jeszcze jeden gwałtowny zryw... Rubis się pomylił. [illegible] wprowadziła go w błąd. Nim wróci upły-

DOKOŃCZENIE na STR. 3



Stanzel - Polankowa, b. mistrzyni Europy i pięciokrotna mistrzyni Polski, powróciła znów po wieloletniej przerwie do czynnego życia sportowego, zdobywając w biegu na 10 km czwarte miejsce.

Terminarz rozgrywek ligi piłkarskiej - ustalony

Prezydium sekcji piłki nożnej GKKF zatwierdziło opracowany przez Komisję Gier i Dyscypliny — na podstawie jednolitego kalendarza sportowego GKKF na rok 1951 — terminarz spotkań mistrzowskich I ligi oraz terminarz finałowych spotkań „Pucharu Polski".

Tegoroczne spotkania ligowe rozpoczynają się 18 marca, a rozgrywki zakończą się 21 października.

Komisja Gier i Dyscypliny Sekcji PN GKKF na pierwszą niedzielę tegorocznych spotkań rozlosowała przeciwników, a dopiero następne terminy zostały ułożone. Tym sposobem już pierwsze spotkania zetknęły w wielu wypadkach czołowe drużyny. Oczywiście, spotkania Pucharu Polski zostały również wylosowane.

Rozgrywki centralne Pucharu Polski przeprowadzone będą z udziałem 32 zespołów, zakwalifikowanych na podstawie zeszłorocznych spotkań. W ciągu trzech terminów zostaną wyłonione 4 drużyny, które w czasie „Spartakiady" rozegrają pomiędzy sobą spotkania finałowe o tytuł piłkarskiego mistrza Polski.

Spotkania mistrzowskie II ligi rozpoczną się 8 kwietnia. Dokładny terminarz zostanie zatwierdzony na następnym posiedzeniu sekcji PN GKKF.

(Patrz str. 4)



Przed Zimowymi Mistrzostwami Polski Zrzeszeń Sportowych odbyło się posiedzenie kierowników ekip poszczególnych zrzeszeń sportowych. Fot. Film Polski

CSR — Mateus Pojkarna

5:1 (2:0, 1:0, 2:1)

PRAGA (tel.). W poniedziałek rozegrany został w Pradze mecz hokejowy pomiędzy reprezentacyjną drużyną hokejową CSR, występującą pod nazwą drużyny COS a jedną z czołowych drużyn szwedzkich Mateus Pojkarna, zasiloną zawodnikami innych drużyn klubowych. Mecz wygrali hokeiści CSR 5:1 (2:0, 1:0, 2:1).

Bramki dla zespołu czechosłowackiego zdobyli: Sekyra 2, Vl. Bubnik, inż. Rejman i Osmera po 1, dla Szwedów Vencrlund. Widzów 15.000.

Narciarze

Gil czerwonopierśny rzekłbyś przymarzł wprost
do tej zasypanej śniegiem jarzębiny...
Hej, ilez to dzisiaj niezliczonych wiorst
trzeba było przebiec śnieżystej równiny!

Na wpół zasypany duma senny świerk
i sosny pod śniegiem nieruchome marzą.
Nadaremnie przecież wiatr za nami biegł,
pragnąc nam dorównać, pędzącym narciarzom.

Już hen poza nami i lasy i wieś.
Wciąż wytkniętym szlakiem idziemy do celu.
Prowadzi nas mapa, schowana na pierś
pod narciarską kurtkę z niebieskiej flaneli.

Nasz cel — to te plamy zieleni i rdzy
przez strzelców czerwonych rzucone w śnieg czysty.
Tu w czterdziestym drugim partyzanci szli
tak samo na nartach na obóz faszystów.

Wsławiona na wieki wąskich śladów nić,
śnieg jej nie przyprószy, nie spłucze ulewa.
Mknął tędy, by wroga bezlitośnie bić,
samotny partyzant, co się śmierci nie bał.

Sławimy swym trudem tamten wielki bieg,
gdy dzisiaj radosnym słonecznym porankiem
po polu na nartach suniemy przez śnieg
tym tak dobrze znanym bohaterskim szlakiem.

J. NOWIKOW

przekład Wojciecha Lipniackiego

Wczoraj...

Meno Lloyd La Beach jest sławnym sprinterem. Jesienią ubiegłego roku, jak wiadomo, pobił on rekord świata Ovensa w biegu na 100 metrów, uzyskując fenomenalny czas 10,1 sekund. Świat sportowy przyjął tę wiadomość z należytym uznaniem, ale obecnie przyjmie drugą wiadomość o La Beach nie tylko, że bez uznania, ale z największą dezaprobatą.

Mianowicie La Beach postanowił porzucić amatorstwo i przejść na zawodostwo oraz popisywać się systemem cyrkowym, ścigając się z końmi, psami itp. Na wiosnę bieżącego roku pierwszy taki jego występ ma się odbyć w Australii w towarzystwie właśnie psów, koni czy też nawet kangurów.

Jego poprzednik równie fenomenalny Jesse Ovens również przeszedł na zawodostwo, licząc, że zarobi dużo pieniędzy. Ale pieniądze zarobili tylko jego menażerowie, zaś Ovens, gdy po wielu morderczych startach (bo menażerowie są wymagający) szybko stracił formę, a nawet i zdrowie, musiał w kilka lat później zarabiać na życie jako pomywacz talerzy w podrzędnych restauracjach.

La Beach jest jednak pełen różowych nadziei — jak wielu, wielu przed nim fenomenów sportowych, gdy zaczynało karierę zawodowca, nie licząc na to, że skończą w nędzy.

* * *

Francuskie pismo sportowe „L'Equipe" przeprowadziło długotrwałą, chociaż jak dotychczas bezskuteczną dyskusję na temat numerowania zawodników w piłce nożnej, i doszło do wniosku, że należałoby numerować graczy na początku sezonu z tym, że numer ów obowiązywałby ich przez cały sezon, niezależnie od pozycji, na której by występowali.

Swoją drogą trudno się nie zdziwić, że niektórzy francuscy dziennikarze sportowi nie mają większego zmartwienia.

* * *

Obiecujący młody bokser wagi ciężkiej Anglii niejaki Ray Wilking miał poważne zmartwienie. Skonstatował bowiem, że stale chodzi głodny i nigdy nie może najeść się do syta. Dlaczego? Po prostu dlatego, ponieważ racje żywnościowe, jakie otrzymywał na swoje kartki, a zwłaszcza racje mięsne, zupełnie mu nie wystarczały. Wiedział jednak, że Amerykanie przebywający w Anglii posiadają na prawach specjalnych przywilejów (bo jakżeby inaczej!) znacznie wyższe racje żywnościowe, więc zgłosił się do boksera amerykańskiego Savolda z propozycją zostania jego sparring-partnerem przed meczem z Woodcockiem, pod warunkiem, że ten mu wyjedna kartki żywnościowe dla Amerykanów. Savold propozycję przyjął.

Jakiż jest dalszy ciąg historii? Dalszy ciąg jest bardzo ciekawy. Ray Wilking jadł wprawdzie lepiej, ale za to musiał boksować się dzień w dzień na całego. No i pewnego dnia, gdy trening szedł tak na całego Savold złamał swemu partnerowi szczękę. Złamana szczęka to dla boksera wielka strata — wprost złamana kariera. Jakże mu taką stratę wynagrodzić? I Savold postanowił wynagrodzić Wilkinga nie tyle po królewsku, co po amerykańsku. Obiecał mu w zamian za złamaną szczękę wyrobienie wyjazdu do Ameryki. Słowa dotrzymał i Wilking pojechał do USA, gdzie mięso (na razie) nie ma na kartki. Napisał stamtąd, że wprawdzie ze szczęką jest gorzej, ale za to na wadze przybrał już cały kilogram.

* * *

Co jakiś czas t. zw. „amatorzy" zachodnio - europejscy podpadają pod zarzut uprawiania zawodowstwa. Są to zawsze dosyć mętne historie, nad którymi biedzą się „uczeni w piśmie", orzekając w końcu przeważnie t. zw. rehabilitację, jako że przecież — każdy musi żyć.

Ostatnio na przykład pod zarzutem zatracenia „czystego amatorstwa" popadli narciarz francuski Oreiller, oraz narciarka austriacka Dagmar Ram. Mianowicie zarzucono im, że swe fotografie wraz z autografami sprzedali rozmaitym firmom, czasopismom i tp. za grube pieniądze. Obydwoje oskarżeni wytłumaczyli się jednak, że czynili to jedynie dla swojej reklamy, a że ktoś im za to zapłacił, to ostatecznie nie ich wina.

Oba związki narciarskie, tak francuski, jak i austriacki, uznały to tłumaczenie za wystarczające i oboje narciarzy zrehabilitowały.

Reklama, dla „sportowca" to oczywiście bardzo ważna rzecz. Dla niej wolno wszystko robić, nawet sprzedawać fotografie i autografy. To nie jest żaden zarobek na sporcie tylko „umacnianie własnej wartości". A no można i tak rozumować...

Armia sportowców

Początek nowej ery sportu i wychowania fizycznego w ZSRR przypada na rok 1918 gdy z inicjatywy W. I. Lenina rząd młodej Republiki Radzieckiej, zagrożony w swym bycie przez zagranicznych interwentów i białogwardzistów, wydał dekret o organizacji Urzędu Ogólnego Przysposobienia Wojskowego (Wsjeobszczeje wojennoje Obuczenie — Wsjewobucz).

Organowi temu powierzono zadanie przygotowania kadr żołnierskich dla Armii Czerwonej oraz roztoczenia opieki nad wychowaniem fizycznym i sportem w ogóle. W tym samym roku utworzono pierwszy Instytut Kultury Fizycznej w Moskwie, a następnie w Leningradzie.

Dalszym ważnym momentem w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej było powołanie do życia w r. 1920 początkowo przy Wsjewobuczu, a po ukończeniu wojny domowej, przy odpowiednich organizacjach władzy radzieckiej Rady Kultury Fizycznej, skupiającej całokształt prac na odcinku wychowania fizycznego i sportu.

Równolegle z rozwojem idei wychowania fizycznego w państwie, wzrastało również zainteresowanie się nią ze strony naczelnego dowództwa Armii Radzieckiej. W wojsku kładziono szczególny nacisk na gimnastykę, narciarstwo, pływanie, zapaśnictwo, lekką atletykę, szermierkę, marsze bojowe, jazdę konną i gry sportowe.

Fizyczne i moralne walory żołnierza radzieckiego które rozwinęły i uwidoczniły się w pełni w czasie Wielkiej Wojny Narodowej, wzbudzając zachwyt całego świata, wykazały niezbicie jaką ogromną rolę odgrywa wychowanie fizyczne i sport w programie szkoleniowym nowoczesnej armii. Z tego też względu po zakończeniu wojny z faszystowskimi Niemcami, z rozkazu **Generalissimusa Stalina**, poświęcono zagadnieniu sportu szczególną uwagę w wychowaniu żołnierzy, oficerów i kadetów.

Ustalane rokrocznie przez dowództwo naczelne plany zajęć sportowych obejmują znaczną ilość rozgrywek indywidualnych, drużynowych, jak i też korespondencyjnych, przeprowadzanych na szczeblu pułku, okręgu wojennego i armii. Celem tych zawodów jest zainteresowanie jak największej ilości żołnierzy, podoficerów i oficerów oraz ich rodzin, wychowaniem fizycznym i sportem.

Nie jest zatem dziełem przypadku, że członkowie sił zbrojnych ponoszą ogromne zasługi w dziedzinie rozwoju ruchu sportowego i wychowania fizycznego. Tysiące mistrzów sportu, rekordzistów ZSRR, przodowników sportu, trenerów i sędziów wyszło z szeregów armii. Wraz z masowym rozwojem tego ruchu podwyższa się stale poziom wyników sportowych, zwłaszcza od czasu powzięcia przez KC WKP(b) historycznego postanowienia o umasowieniu sportu i podwyższeniu wyników sportowych.

Podczas gdy w roku 1949 ustanowiono 167 nowych rekordów w armii, liczba ich wzrosła w r. ub. do przeszło 200, przy czym około 70 rekordów przewyższa najlepsze wyniki wszechzwiązkowe. 30 rekordów drużynowych ZSRR w lekkiej atletyce, pływaniu i sporcie strzeleckim, ustanowiono przy udziale członków sił zbrojnych, 5 z tych rekordów a to kpt. Kupki w strzelaniu, pkt. Wanina w biegu na 30 km i por. Malcewa w podnoszeniu ciężarów, przewyższa najlepsze wyniki światowe.

Znaczną poprawę formy wykazali również narciarze sił zbrojnych, spośród których wymienić należy **Olfaszewa, Wołodina, D. Rostowcewa i Nikołajewa.** Wśród łyżwiarzy wysoką klasą wykazuje się **Proszin.**

W dziedzinie lekkiej atletyki szczególnie dobre wyniki uzyskał kpt. **Wanin**, w biegach na długie dystanse. W r. ub. uzyskał on na 30 km czas 1,39:14,6 godz, bijąc tym samym o 1:31,8 min wynik światowy, ustanowiony przez Fina Hyytainena. Mjr. **Aleksander Kanaki** legitymuje się wynikiem 58,59 m w rzucie młotem, a **Iljasow** wynikiem 2 m w skoku w dal.

Około 10 lekkoatletów sił zbrojnych uzyskało w ub. roku tytuły mistrzów ZSRR. Spośród nich wymienić należy **por. Popowa, sierż. Czewguna, sierż. Siemienowa, Łobastowa, S. Kuzniecowa i in.** Dobre wyniki uzyskał również młody płotkarz **Litujew na 110 i 400** metrów. Wysoką klasą wykazać się mogą również **Skripczenkow i Bietechtin**, w kolarstwie **Łogunów, Batajen, Ryżakow, W. Rostowcew, Ippolitow** oraz z kobiet **Maksimowa, Djakowa, Gersimowa i Zubkowa.**

Sportowcy sił zbrojnych ulepszali 10-krotnie rekordy krajowe w pływaniu i innych gałęziach sportu. Spośród kobiet, wchodzących w skład radzieckich sił zbrojnych, wspaniałymi rezultatami poszczycić się mogą **Smirnowa, Andrianowa, Żilcowa, Gancker, Lidia Citko i Ponomarjewa.**

Świadomi swej historycznej misji obrońców pokoju, żołnierze radzieccy i oficerowie, czcząc dzień 23 lutego jako swe święto, dążą nieustannie do podwyższenia poziomu sportu radzieckiego, a tym samym do wzmocnienia swej potęgi bojowej. (K)



Pięć fragmentów z życia sportowego Armii Radzieckiej: 1) żołnierze pokonują przeszkodę w postaci skalistego brzegu, 2) ćwiczenia strzeleckie w jednej ze szkół wojskowych, 3) ćwiczenia uczniów szkoły morskiej, 4) trening żołnierzy-narciarzy i 5) bieg torem przeszkód.

Nowa ważna placówka sportowa powstała w Katowicach

Duża, czerwona, wisząca od wtorku u wejścia do kamienicy, przy ul. Warszawskiej 6 w Katowicach tablica przyciąga uwagę przechodniów.

„WOJEWÓDZKA PORADNIA SPORTOWO-LEKARSKA"

Pożyteczna instytucja już od wtorku rozpoczęła przyjmować pacjentów-sportowców. Wprawdzie, jak zaznaczył przedstawiciel zespołu lekarzy — poradnia pracuje jeszcze na „pół gazu" — ze względu na niekompletne wyposażenie, niemniej jednak już w dzisiejszym swym stanie zaliczyć ją można do najlepiej zorganizowanych poradni tego typu w kraju.

Wszędzie czyściutko, aż miło. Świeżo malowane ściany, drzwi i okna pachną lakierem. Do niezupełnie wyschniętej podłogi lepią się jeszcze trochę podeszwy naszych butów.

Wewnątrz pokoju, na drzwiach którego wisi tabliczka z napisem: „gabinet chirurgiczny" zastajemy już niemal kompletny personel katowickiej poradni. Pod ścianami stoją oszklone gablotki z lekarskimi specyfikami. Lśniące bielutką ceratą leżanki. Po środku biurko, na nim słuchawki, recepty, tak, jak w każdym lekarskim gabinecie.

Nie ma w tej chwili pacjenta.

* * *

Na biurku leży również karta pierwszego pacjenta katowickiej poradni, znanego lekkoatlety, doskonałego płotkarza, **Gralki**, z zabrskiego „Górnika". Karta ta obejmuje kilka wyczerpujących rubryk. Poza zamieszczanymi w każdej, podobnego rodzaju ewidencji: „wzrost", „waga" itp. widzimy tu inne, odmalowujące najwyraziściej cel i przebieg szczegółowych badań w katowickiej poradni. W jednej następuje dokładne wyszczególnienie wszystkich, uprawianych przez pacjenta sportów z podkreśleniem dyscypliny, traktowanej wyczynowo i klasa, względnie przynależność do kadry. W następnej — przebieg wszystkich dotychczasowych chorób, potem tętno, ciśnienie po wysiłku bezpośrednio, w wypoczynku...

Rozmawiamy z przedstawicielami lekarskiego zespołu.

— Poradnia czynna jest w każdy wtorek, czwartek i piątek od godziny 16. Przyjmujemy tylko wyczynowców, delegowanych przez macierzyste kluby, zrzeszenia lub WKKF. Każdy, raz zbadany przez nas zawodnik jest pod naszą ciągłą obserwacją. W poradni, musi się stawiać co najmniej dwa razy do roku.

— Nie dysponujemy jeszcze kompletnym wyposażeniem. Z każdym jednak dniem uzupełniają się braki. Pracownia nasza dzieli się na dwa działy: chirurgiczny i internistyczny. Możemy się już dzisiaj poszczycić wspaniałym, nowoczesnym, niezbędnym przy naszej pracy aparatem roentgenowskim do zdjęć, możemy już w dzisiejszym stadium naszego rozwoju zakładać wszelkie opatrunki gipsowe przy różnorakich skomplikowanych złamaniach itp.

Działalność katowickiej poradni nie ogranicza się, jak z tego widzimy, do obserwacji zmian zdrowotnych naszych sportowców. Tu leczone również będą i opatrywane wszelkie kontuzje zawodników, doznane w zawodach, czy treningach.

Nie będzie to, oczywiście, w całym tego słowa znaczeniu „sportowe pogotowie ratunkowe" ze względu na to, że poradnia nie pracuje w niedziele, a więc w dnie, kiedy rozgrywane są niemal wszystkie spotkania.

Na zawodach tych jednak, w myśl instrukcji Min. Zdrowia obecny musi być zawsze lekarz, który w razie ewentualnych wypadków udzieli na miejscu pierwszej pomocy. (c)





⊙ W poprzednim numerze donosiliśmy o ustanowieniu nowych rekordów świata w jeździe szybkiej na lodzie przez doskonałe zawodniczki radzieckie. Upłynęło zaledwie parę dni, a wyniki te zdołano już polepszyć. Na lodowisku sportowego kolektywu „Iskra" w Alma-Ata podczas zawodów najlepszych łyżwiarzy i łyżwiarek ZSRR zasłużona mistrzyni sportu Olga Akifjewa na dystansie 3.000 m uzyskała wspaniały czas 5.22,3 min., który jest nowym rekordem świata, lepszym o 4,5 sek. od rekordu Tatiany Kareliny, ustanowionego kilka dni przedtem. Kondakowa uzyskała na — 500 m. również wspaniały wynik 46,9 sek., który jest lepszy o 0,5 sek. od jej najlepszego dotąd rezultatu na tym dystansie.



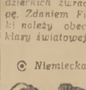
⊙ Ligowe kluby piłkarskie Austrii na specjalnie zwołanym zebraniu zaprotestowały energicznie przeciwko decyzji rządu austriackiego, który w poszukiwaniu źródeł dochodu postanowił obarczyć sportowców austriackich dodatkowym podatkiem. — Kluby podkreślają, że w innych państwach (ZSRR i krajach demokracji ludowej. Przyp. redakcji), sportowcy otrzymują dotacje z funduszów państwowych, ciesząc się ponadto troskliwą opieką Państwa.

Nowe podatki, — stwierdzają kluby Austrii, nałożone na sport, grożą ruiną sportu wyczynowego. Kluby powzięły następującą rezolucję:

„Piłkarskie kluby ligi państwowej z chwilą rozpoczęcia mistrzostw zawieszają swoją działalność do czasu dokąd ich egzystencja zagrożona będzie nowoustanowionym podatkiem". Ponadto rządowi Austrii przedłożony został memoriał, w którym m. in. czytamy: „Sportowcy austriaccy nie otrzymali dotąd żadnej pomocy i służą rządowi stale jako .. dojna krowa podatkowa."



⊙ Trener bokserów austriackich, Fin Valle Resko udzielił prasie austriackiej wywiadu na temat ostatnich występów bokserów radzieckich w Szwecji. Nadmienił on, że decydującym czynnikiem wielkiej klasy bokserów radzieckich jest nie tylko ich skuteczny, suchy cios jak twierdzi w elu „fachowców" zagranicznych. Cios ten połączony jest ze wspaniałą techniką, wobec której przeciwnik jest bezradny. Wyprowadzenie ciosu następuje stale po wyrobieniu u sobie odpowiedniej pozycji, co uzależnione jest od umiejętności technicznych zawodnika. Na tę technikę zawodników radzieckich zwraca się małą uwagę. Zdaniem Fina, boks radziecki należy obecnie do czołowej klasy światowej.



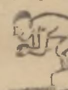
⊙ Niemiecka Republika Demokratyczna otrzyma jeszcze jedno wspaniałe urządzenie sportowe. Będzie nim olbrzymi stadion im. Lenina w Altenburgu. Całkowite koszta budowy wyniosą 1 milion marek, a wykonanie tego obiektu przewidziane jest w planie 5-letnim. W roku bieżącym kosztem 150.000 marek zostanie zakończona budowa boiska oraz widowni rozpoczęta 1 maja roku ub. W roku przyszłym wykończona zostanie trybuna kryta pod którą mieścić się będą szatnie, lokale klubowe itp. Również miasto robotnicze Meuselwitz otrzyma nowy stadion. W roku bieżącym kosztem 125.000 marek rozpoczęta zostanie budowa boiska. W ramach tegorocznego planu inwestycyjnego zostaną zbudowane kąpieliska letnie w Goessnitz i Schmoelln (pow. Altenburg).

⊙ Na ping-pongowych mistrzostwach świata, które odbędą się w Wiedniu w czasie od 3 do 11 marca br. rozstawieni zostali następujący zawodnicy i zawodniczki: Zawodniczki — Roseanu (Rumunia), Karpathy (Węgry), Pritzi (Austria), Hruskova (CSR), Szasz (Rumunia), Fürstova (CSR), Elliot (Anglia) i Farkas (Węgry). Wśród mężczyzn rozstawiono: m. in. Sido (Węgry), Andreadis (CSR), Tereba (CSR), Kocjan (Węgry), Vana (CSR) a ponadto Leach (Anglia) i Hagenauer (Francja).

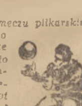
⊙ „Tour de France" 1951 rozpocznie się 4 lipca, a zakończony zostanie 29 tegoż miesiąca. Zawodnicy będą mieli 2 dni przerwy. Długość trasy wyścigu wynosi — 4.600 km i podzielona została na 24 etapy. Miejscem startu nie będzie, jak zwykle Paryż, lecz Metz. Paryż będzie miastem etapowym (IV etap) a następnie miejscem mety.

⊙ Sekcja lekkoatletyczna NRD w swym kalendarzu imprez na pierwsze półrocze 1951 roku uwzględnia w dniu 18 marca międzypaństwowe spotkanie w hali Polska — NRD. Mecz ten odbyć się ma w słynnej Seelenbinder - Halle w Berlinie, gdzie niedawno rozgrywali swoje mecze polscy hokeiści. O ile nam wiadomo, sekcja lekkoatletyczna GKKF — nic o tym meczu nie wie.

⊙ W Australii pojawił się nowy talent pływacki. Jest nim 15-letni chłopiec z Sydney Harry Darke. Na odbytych ostatnio zawodach wygrał on konkurencję 1,650 yardów stylem dowolnym, ustanawiając 6 nowych rekordów. Jego czasy i rekordy w tym biegu wynoszą: 500 m — 5.17,8 min., 800 m 10,13,6 min, 1000 metrów — 12,50,9 min., 1.500 m — 19,25,1 min. i 1.650 yardów — 19,25,1 min. Mistrz Francji Alex Jany, który oglądał Darkyego podczas tych zawodów jest pełen entuzjazmu dla chłopca i twierdzi, że za kilka lat będzie on najlepszym pływakiem świata.



⊙ Międzypaństwowy mecz łyżwiarski Szwecja — Holandia wygrała Szwecja — 131:83 pkt. — Szwecja reprezentowana była przez zespół B.



⊙ W czasie meczu piłkarskiego o mistrzostwo w Newmarkete (Anglia) doszło do niecodziennego wydarzenia. Sędzia spotkania zarządził przeciwko gospodarzom rzut karny, który egzekwowano aż pięciokrotnie, a mimo to piłka ani razu nie znalazła się w bramce. Trzykrotnie sędzia zmuszony był zarządzać ponowne egzekwowanie karnego, gdyż przed gwizdkiem oznaczającym pozwolenie strzału gracze gospodarzy przekraczali linię pola karnego. Przy czwartym razie przestępstwa tego dokonał zawodnik gości. I przy tym wypadku sędzia spokojnie zadecydował „Jeszcze raz". — Przy piątym razie wszystko było w najlepszym porządku tylko, że ... zawiódł strzelec, który piłkę posłał wprost w ręce bramkarza.

⊙ 250 dziennikarzy Szwajcarii ułożyło listę najlepszych sportowców tego kraju za rok 1950. Na pierwszym miejscu w tej klasyfikacji znalazł się lekkoatleta — Scheurer przed kolarzem Kueblerem i gimnastykiem Lehmanem. Scheurer jak wiadomo osiągnął na mistrzostwach Europy w dziesięcioboju 4.30 m w skoku o tyczce, a oprócz tego jest reprezentantem Szwajcarii w piłce nożnej.

3 dni na trasach Zakopanego o mistrzostwo Polski Zrzeszeń Sportowych



Start do biegu zjazdowego kobiet Fot. Link

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

ne kilkanaście drogocennych sekund, mogących rozstrzygnąć losy sztafety, tym więcej, iż na ostatniej zmianie Gwardia ma przecież Kwapienia.

Na drugiej „dziesiątce"

Ale Styrczula ani myślał oddać prowadzenia Bukowskiemu, obaj dość szybko uciekli Słupce i pomknęli na drugą pętlę. Trudniejsza niż pierwsza, wymagająca dużego opanowania technicznego. Bukowski zawierzył swej rutynie. Był pewien, że Styrczula nie wytrzyma ostrego tempa. Nie martwił się, że jego rywal pozwo-liwszy się po kilkakrotnych atakach wyminąć, sunął za nim, jak cień. Mijali kilometry, a Styrczula nie okazywał żadnych oznak zmęczenia. Bukowski przyspieszył tempa, wydał z siebie wszystkie siły — bezskutecznie Styrczula biegł o kilka metrów za nim.

Ale oto meta. Bukowski uniszula. Co za fatalny pech — znów pomyłka na trasie. Styrczula, widząc gwałtowny pług Bukowskiego w lot zorientował się o co chodzi. Ominął nieszczęsną pułapkę, zjechał „szusem" prawidłową trasą i wpadł na metę przed swym rutynowanym rywalem.

* * *

AZS straciło wiele czasu i nie było groźne dla pierwszej dwójki. Z szóstego miejsca wysunął się na trzecie LZS. Wprawdzie zawodnika LZS dzieli od gwardzisty około 5 minut ale kto wie co może się wydarzyć. W zapasie są przecież Raszka i Jan Holeksa, a to oznacza poważne zagrożenie.

Również w dalszych rejonach trwa uporczywa walka. Kolejność miejsc zmienia się co kilka minut. Nikt nie rezygnuje, nawet gdy sił już brak, kiedy w zderzeniu z drzewem pęka narta, albo w zjeździe łamie się kijek. A trzaskają te kijki masami. Na [illegible] mecie wpadają na metę uparci chłopcy z LZS i Włókniarza. [illegible] właściwie powinna wycofać się z biegu. Jej zawodnik ominął punkt kontrolny. Zmylił trasę w pewnym miejscu ją skrócił, w innym przedłużył. Jej zespół zostanie zdyskwalifikowany. Takie są żelazne prawa regulaminu. Ale jakże tu zrezygnować z walki. Trudno — straci się punkty, przecież jednak nie straci się nic z niepojętej przyjemności ostrej, bezpardonowej walki. Z czasem, przeciwnikami, własnym znużeniem i przeciwnościami terenu. Więc jazda.

Wspaniały bieg Skupienia

Wspaniale biegnie Skupień. Uciekł Frankowi i chociaż ten dobywa ostatnich rezerw energii — na nic zda się pogoń. Ani na chwilę Skupień nie zmniejsza tempa. Wpada na zmianę z przewagą ponad półtorej minuty nad Frankiem.

Dramatyczny pojedynek

Ostatnia pętla. Na trasie znajdują się najlepsi wśród dobrych: **Józef Krzeptowski i Kwapień.** Trudne jest zadanie Kwapienia. Krzeptowski ma dużą przewagę. Ale nie ma na trasie niemożliwości. Kwapień pędzi. Czy dojdzie?

Co chwila otrzymujemy sprzeczne meldunki. Kilkadziesiąt metrów dzieli obu rywali, to znów, że Kwapień [illegible]

Ani się obejrzeliśmy, gdy z głębi [illegible]

— Zbliża się do mety nr 2 — Józef Daniel Krzeptowski — CWKS.

— Biegło mi się jak rzadko kiedy. Gdybym miał kogoś przed sobą, mógłbym [illegible]. Ale bałem się, że Tadek mnie dojdzie — zwierzył się Krzeptowski.

Nie doszedł. Stracił do swego rywala 30 sekund. Triumf CWKS był tego dnia zupełny.

WIESŁAW KACZMAREK

* * *

Wyniki techniczne: 1 CWKS I — 3.10,59 (Bol. Daniel Krzeptowski, Styrczula, Skupień, Józef Daniel Krzeptowski) 2 Gwardia 1 — 3,13,17 (Rubis, Bukowski, Gąsienica-Fronek, Kwapień), 3 LZS I — 3.19.11 (Nogowczyk, Dąbrowski, Raszka, Holeksa), 4 AZS 1 — 3,23.09, 5 Kolejarz — 3,28.00, 6 Ogniwo — 3.33,38.

Najlepsze czasy uzyskali: Józef Daniel Krzeptowski — 48.34 min oraz Kwapień Gwardia — 49.04 i Holeksa LZS — 49.57 min.

Na starcie i mecie biegu zjazdowego

Red. Wł. Lachowicz relacjonuje dalekopisem z Zakopanego

Poszukiwania za śniegiem zaprowadziły organizatorów Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych aż na sam szczyt Kasprowego Wierchu.

Tu narciarze zatknęli swe zrzeszeniowe flagi, oznaczając w ten sposób miejsce startu biegów zjazdowych.

* * *

Pojedynek czołowych zjazdowców Polski wywołał tak duże zainteresowanie, że już 4 godziny przed rozpoczęciem tej efektownej konkurencji, fala ludzi zdążała w kierunku kolejki linowej.

Na szczyt Kasprowego przedostali się sędziowie, zawodnicy, zawodniczki, prasa, liczna grupa fotoreporterów, filmowcy, kilka wycieczek, złożonych z przodowników pracy i... stop! Za dużo było chętnych, a jednym wagonikiem mogło jechać tylko 30 osób. Wielu pozostało więc, niestety, przed zamkniętymi kasami. Tylko nielicznym udało się płynąć w „gondoli" coraz wyżej i wyżej nad szczytami gór, aby po 4-kilometrowym „locie" na lince wylądować na Kasprowym Wierchu.

Tu wiatr przysiągł widocznie zemstę. Co chwilę porywał z sobą śnieżny pył i kręcił nim w kółko. W pewnych momentach zadymka była tak silna, iż wydawało się, że chmury obniżyły swój lot. Trudno było dojrzeć nawet najbliżej stojącego sąsiada.

Zadymka szczególnie dała się we znaki narciarzom. Startując w odkrytym terenie, od startu do mety miały one w zadymce wierną, choć niezbyt miłą towarzyszkę.

Jedna z młodych zawodniczek uległa wypadkowi jeszcze na chwilę przed startem.

* * *

Mimo kilkakrotnych niebezpiecznych upadków oczekując na swój start narciarki nie zdradzały zdenerwowania, a jeśli u którejś z nich serce biło mocniej, to starała się tremę ukryć uśmiechem, a gdy przyszła na nią kolej, odbijała się kijkami dla nabrania szybkości i po chwili mknęła jak wicher po zlodowaciałym śniegu. Jechały wszystkie bardzo odważnie, choć niektóre zdradzały małe przygotowanie i przedtem Kasprowy znały tylko z pocztówki. Pokonywały trasę, jak umiały najlepiej, jak mogły najszybciej. Nie ich wina, że musiały to okupić licznymi, na szczęście w poszczególnych wypadkach, bardzo niegroźnymi upadkami.

Były i takie, które większą część trasy pokonały... nie na nartach. Czas ich jest kilkunastokrotnie gorszy od uzyskanego przez **Grocholską (CWKS)**, która w tym biegu zajęła pierwsze miejsce i 2.200-metrową trasę pokryła w 2 i pół sekundy.

Na mecie jednak serdecznie gratulowano wszystkim. Nie był to gest specjalnej kurtuazji, bo te młode, ambitne, odważne narciarki całkowicie na gorące gratulacje zasłużyły.

Drzewa pełniły straż

Narciarzom wiatr nie dokuczał w tym stopniu. Chroniły ich świerki. Mimo trudnej trasy, niektórzy z naszych zawodników rozwijali na niej (miejscami) szaloną szybkość. Na białym tle zboczy stromych gór błyskawicznie zmniejszały się kolorowe sylwetki, które na sygnał sędziego w odstępach minutowych wylatywały jak rakiety ze startu.

Jedni płynęli już w dół, inni czekali na swą kolej. Cisza, przerywana gwizdem wiatru wskazywała na powagę chwili, ktoś tylko sprawdza wiązania, któryś pociąga smarem deski.



St. Karpiel (AZS)

Jest i Staszek Marusarz. Unika fotografów, nie zdradza ochoty do rozmów z dziennikarzami. Zasłużony mistrz sportu postanowił wziąć udział w biegu, jakkolwiek zdaje sobie z tego sprawę, że jego wiek nie pozwoli mu na zajęcie miejsca w pierwszej dziesiątce. Wiadomo zresztą: Staszek jest specjalistą skoków — nie zjazdów.

Staszek jest standartową postacią naszego narciarstwa, naszego sportu. Wie doskonale, że nie ryzykuje najmniejszą częścią swej wielkiej sławy i ogromnego autorytetu, gdy staje do ciężkiej walki z młodymi, lepszymi od siebie zawodnikami.

Na starcie Marusarz nie myśli o sobie. Chętnie udziela rad młodszym. Recepty na mieszankę smarów nie schował dla siebie, nie ukrył jej na najwyższym, dla wielu niedostępnym szczycie polskich gór, odwrotnie jako jeden z najbardziej doświadczonych fachowców, dzielił się wiedzą z młodymi.

Marusarz i Bujakówna wylosowali dalsze numery, mają więc czas. Przez chwilę Staszek rozmawia ze swą uczennicą. Coś jej szepce na odchodne, ale tę tajemnicę zna już tylko wierny świadek rozmowy — wiatr, który mimo słonecznej pogody nie rezygnuje ze swych przywilejów.

Na dole

Zjeżdżamy na metę, która mieści się na Dolnych Kalatówkach. Miga mały punkcik. Upływają dwie, trzy minuty — już jest... wpadł na metę. To gwardzista — **Szindler**. Jechał ładnie. Nie czas jednak na zachwyty, bo na mecie są już i inni.

Skacze po muldach drobny zdaleka, niesiony przez wiatr — **Płonka**, zwycięzca Oberhofu.

Akademicki mistrz świata — **Dziedzic** również już nadjechał. Migają przed oczyma inni młodzi, odważni narciarze.

Wreszcie pędzi wysoki młodzieniec w żółtej czapeczce. Oklaski publiczności pokwitował uśmiechem pod czarnym wąsikiem. Trasę długości 3.500 metrów pokrył on w czasie 3:17,5. Kto jest tym rewelacyjnym zawodnikiem?

— To **Roj - Gąsienica (AZS)**, który zajął pierwsze miejsce w biegu zjazdowym.

Wypada również z lasu **Marusarz**. Jedzie pewnie. Już schodzi z pierwszego progu, a więc przekracza granicę, gdzie kończy się znośna trasa, a zaczyna zlodowaciała warstwa.

— O jej, co się stało?...

Staszek chwieje się na nogach. Jedzie jakoś niepewnie. Próbuje utrzymać równowagę. Na próżno. Kilkadziesiąt metrów przed metą pada na plecy.

Podnosi się. Jedzie, drugi raz pada i w tej pozycji przekracza linię mety. Niewytrzymały nie pierwszej młodości nogi.

Bieg wygrał Roj - Gąsienica.

A za nim w ogólnej klasyfikacji uplasowali się:

Oficjalne wyniki biegu zjazdowego: 1) Grocholska — 2:05,0 nota 0 pkt., 2) Bujakówna — 2:07,8, nota 1,86 pkt., 3) Kodelska — 2:09,0, nota 3,05 pkt., 4) Czarnik — 2:15,4, nota 7,85 pkt., 5) Jańczy — 2:20,2, nota 1,34 pkt., 6) Bąk — 2:24,5, nota 14,88.

Biegi zjazdowe w konkurencji kobiet i mężczyzn rozegrane zostały jako otwarte i do kombinacji alpejskiej.

Oficjalne wyniki biegu zjazdowego mężczyzn są następujące: 1) Roj-Gąsienica AZS — 3:17,5, 2) Wawrytko II CWKS — 3:18,4, 3) Ciaptak CWKS — 3:18,8, 4) Czarniak CWKS — 3:20,0, 5) Dziedzic AZS — 3:20,1, 6) Popieluch CWKS — 3:26,8, 7) Płonka Ogniwo — 3:28,2, 8) Wieczorek LZS — 3:28,4, 9) Gąsienica-Samek Gwardia — 3:30,9, 10) Marusarz J. CWKS — 3:31,0. Ten sam czas uzyskali również Kozak Gwardia i St. Marusarz CWKS.

Grocholska i Ciaptak wygrywają slalom

ZAKOPANE (tel. wł.) Wtorkowy poranek przyniósł narciarzom spełnienie wszystkich życzeń. Z niskiego pułapu chmur zaczęły powoli sypać się drobne płatki śniegu. Z każdą minutą wzmagał się opad, okrywając oblodzone górskie tereny miękką warstwą świeżego puchu.

Autobus za autobusem dowoził do Kuźnic zawodników w pełnym „rynsztunku bojowym". Stąd trzeba było piechotą podejść daleko, do leżącej wysoko nad Halą Kondratową „Łopaty".

Ogromny sznur ludzi, kroczących wolnym krokiem, z nartami i kijkami na plecach, rozciągnął się na przestrzeni kilkukilometrowej od Kuźnic, aż po przełęczy nad „Łopatą".

Z dala, chwilami zakrytą gęstą zasłoną mgły, widać najeżone tyczkami tory slalomowe. Jeden, krótszy dla kobiet, liczący 34 bramek, rozstawionych na przestrzeni 450 m., przy różnicy wzniesień 130 m. Drugi, długości 550 m., o 44 sztucznych przeszkodach, różnicy wzniesień 180 m. był wyznaczony do konkurencji męskiej.

Kończą się ostatnie przygotowania. Konkurenci i konkurentki umieszczają nogi w mocnych uchwytach długorzemiennych wiązań. Jednostka łączności kontaktuje startera z komisją sędziowską na mecie. Arbitrzy zajmują obserwacyjne posterunki, dziennikarze wyciągają notatniki i ołówki, radiowcy okrywają mikrofony, a operatorzy „Filmu Polskiego" przygotowują się do utrwalenia na taśmie fragmentów slalomowych zmagań. Tymczasem wiatr dmie coraz silniej, robi się przeraźliwie zimno. Chwilami górny odcinek slalomu niknie w nieprzejrzystej mgle.



Kodelska (AZS)

Kobiety mają pierwszeństwo

Pierwsze ruszają ze startu, prześlizgując się między ustawionymi bramkami. Trasa nie jest zbyt szybka, lecz trudna, ponieważ część jej prowadzi po lodowych odcinkach, to znów przebiega po świeżym śniegu. Kadrowe narciarki są, oczywiście, najlepsze, wśród 38 rywalek, ubiegających się o tytuł mistrzyni.

Zwraca uwagę ładny przejazd w najlepszym czasie dnia **Grocholskiej**, która wyraźnie góruje nad pozostałą stawką. W drugim przejeździe, triumfatorka z Polany daje dowód wielkiego opanowania. Przy wjeździe do jednej z bramek podrywa ją do przodu i wydaje się, że utraci cenne sekundy.

Z iście kocią zwinnością, pochylając się całą długością ciała do przodu od razu się podnosi, nie wypadając zupełnie z rytmu jazdy. Inne, znane zawodniczki, jak **Bujakówna, Kowalska i Kodelska** przejechały bramkę slalomową w poprawny sposób. Pech prześladował utalentowaną **Janczównę**, która po pierwszej próbie uplasowała się na III miejscu. Nie poszczęściło się jej jednak w powtórnym przejeździe. Upadek przekreślił jej szanse na zajęcie dobrego miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Wśród pozostałych zawodniczek przewinęło się przez bramki sporo talentów. Były jednakże i takie, które postawiono przed zbyt trudnym zadaniem. Przerastało to ich siły i umiejętności i często kończyły one konkurencję z kilkuminutową różnicą w porównaniu z czasami zwycięskich zawodniczek. Duża rozpiętość w czasach dowodzi, że nie we wszystkich zrzeszeniach prze-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Zakopiańskie śnieżne płatki

⊙ **W Zakopanem** poza miejscowymi fotoreporterami, którzy pracują i narzekając na brak taśmy filmowej (co nie wystawia chlubnego świadectwa MHD) obecnych jest 16 fotoreporterów różnych agencji i redakcji. Przyjezdni zainstalowali w stolicy sportów zimowych własne laboratoria, w których wykonują błyskawicznie zdjęcia gotowe dla produkcji klisz.

Ilość dziennikarzy jest dwa razy większa od ilości fotoreporterów. Pracę dziennikarzy ułatwia zainstalowany w „Morskim Oku", dalekopis doskonale obsługiwany przez stenotypistę Panasiewicza i sympatyczną pannę Grabowską.

KURIER CZY NIE KURIER?...

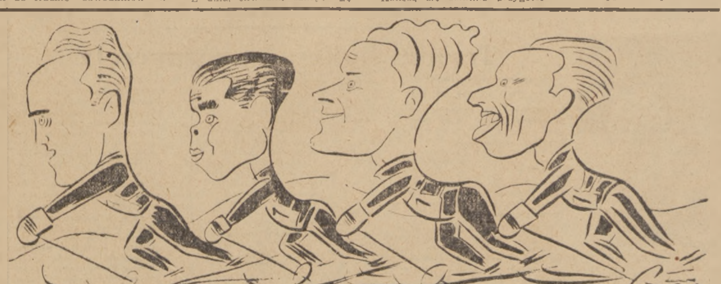
„Jak posmarujesz tak pojedziesz — powiedział jeden z kierowników Gwardii do 16-letniej Heleny Gąsienicy Daniel. Młodziutka Helenka pojechała jak kurier chociaż wcale nie wiadomo, czy używa smarów tej nazwy.

NA LODZIE CZY NA WODZIE?

Hokeiści są jedynymi sportowcami, którzy pragną być na... lodzie. Przez szereg dni istniała obawa, że miłośnicy kauczukowego krążka rzeczywiście zostaną na lodzie...

We wtorek rano z nieba posypały się śnieżne płatki, z czego najbardziej uradowali się narciarze a zwłaszcza skoczkowie, którzy szykują się do startu na Krokwi.

Hokeiści czekają dotąd na lód.



Sztafeta 4x10 km CWKS, która zdobyła pierwsze miejsce: Józef Daniel - Krzeptowski, Stanisław Styrczula, Bolesław Daniel - Krzeptowski i Tadeusz Skupień w karykaturze Ałaszewskiego.

Grocholska i Ciaptak-Gąsienica wygrywają slalom

(Dokończenie ze str. 3)

prowadzono staranne eliminacje, że kierownictwa w celu przysporzenia punktów swoim barwom, wyznaczyły zbyt słabe narciarki.

Ciaptak najlepszy

O wiele lepiej przedstawiały się konkurencje alpejskie w wykonaniu mężczyzn. Wprawdzie i tu, wśród 96 uczestników, zgłosiła się do dyspozycji startera dość znaczna liczba narciarzy, którzy przedwcześnie brali udział w tak poważnych zawodach. Jednakże trzeba podkreślić, że poziom polskiej czołówki podnosi się rokrocznie i nie zamyka się w ciasnym kręgu kilku zjazdowców.

Dziś możemy się pochwalić około 20 doskonałymi slalomista-



Fragment otwarcia. St. Marusarz wciąga flagę na maszt w towarzystwie Bursche-Lindnerowej i Brzeskiego

mi i zjazdowcami, przy czym należy zaznaczyć, że prawie wszyscy są przedstawicielami młodzieżowych rezerw. Najwymowniejszym tego dowodem jest zeszłoroczny junior Roj, który potrafił się uplasować, po sukcesie w zjeździe, w pierwszej trójce uszeregowanych w kombinacji alpejskiej, czy też Wawrytko II, Czarniak, Popieluch i Kozak.

Doskonale poruszali się na małonośnym śniegu kolejarze: Pawlica i Pękala. Płonka jechał z mniejszym powodzeniem, do czego zresztą przyczynił się upadek. Rekordzista dnia, akademicki mistrz świata, Dziedzic, przy drugim mijaniu toru zaplątał się zaraz w pierwszej fazie w gęstwinie tyczek. Skutkiem tego uzyskał gorszy czas i oddał tytuł w ręce Ciaptaka, który dwukrotnie efektownie uporał się z 44 bramkami.

Co mówią zawodnicy?

Po zakończeniu zawodów, wielka trójka z „Łopaty", w asyście innych zawodników, zebrała się poniżej mety, opowiadając swe wrażenia z trasy.

Dziedzic twierdził, że wobec ogromnego wyrównania, wpływają często i inne czynniki na rezultat mistrzostw. Po prostu odrobina szczęścia.

Roj w prostych słowach oświadczył, że slalom wygrał najlepszy i wraz z Dziedzicem winszuje sukcesu Ciaptakowi.

Nowy mistrz opowiada, że bardzo musiał uważać w II przejeździe, gdyż po tylu startujących, zostały na trasie zdradzieckie wgłębienia, które były przeszkodą na drodze do zdobycia I miejsca.

Na topoganie

Z zadowoleniem przyglądaliśmy się dziwnym postaciom narciarzy, przemykających się między bramkami. Zapisywaliśmy i podkreślaliśmy wspaniałe przejazdy najlepszych. Ich nazwiska znają wszyscy. Czytamy o nich w sprawozdaniach, korespondencjach i artykułach. Czasem jednak i największemu mistrzowi powinie się noga na śnieżnej trasie i ulegnie nieprzewidzianemu wypadkowi.

Wtedy wkraczała na widownię ratownicy ekipy tatrzańskiej, którzy już niejednokrotnie dali dowód poświęcenia, niosąc pomoc w najtrudniejszych okolicznościach.

W ub. roku, tegoroczny mistrz slalomu **Ciaptak**, na jakiejś muldzie w Kotle Koryczkowym, złamał nogę. Pierwsza pomoc przyszła właśnie od tych strażników tatrzańskich gotowych na każde wezwanie do wybawienia z przykrej sytuacji.

We wtorek podczas slalomu, zbliżający się do mety zawodnik stracił przy końcowych bramkach równowagę. Upływa kilka sekund i narciarz nie podnosi się ze śniegu. Widać bolesny grymas na jego twarzy. Co się stało? Wnet są na miejscu ludzie z pogotowia. Usłyszawszy donośne zawołanie: „**Topogan na metę!**"

Sprawne ręce ściągają ciężki but z nogi i zakładają elastyczny bandaż. Stopę zakrywa stosowne usztywnienie. Koc zostaje rozciągnięty na płaskich saniach, topoganie, drugi koc przykrywa kontuzjowanego.

Wszystko następuje z zadziwiającą szybkością, aby jak najprędzej doprowadzić pacjenta do lecznicy. Z przodu topogana wystają dwa drewniane paliki. Wchodzi między nie pracownik na nartach, występujący teraz w roli sternika i siły pociągowej i trzeba zobaczyć, z jaką ostrożnością topogan, obarczony ciężarem, mknie po stokach i zboczach.

Złączyły się tu w jedno: walory sportowe i umiejętności szybkiego i niezawodnego ratownictwa.

Po uwzględnieniu wyników slalomu końcowa klasyfikacja kombinacji alpejskiej przedstawia się następująco:

KOBIETY: 1) Grocholska — CWKS 0 pkt., 2) Bułakówna Anna — CWKS 8,95; 3) Kodelska — AZS 13,07; 4) Czarnikówna — Ogniwo 17,13; 5) Kowalska — Gwardia 25,14; 6) Bakówna — AZS 29,88; 7) Wawrzykówna — CWKS 34,81; 8) Janczewna — AZS 38,73; 9) Progulska — AZS 49,17; 10) Czubernatówna — [illegible].

MĘŻCZYŹNI: 1) Gąsienica—Ciaptak — CWKS 0,82 pkt.; 2) Roj — Gąsienica — AZS 3,25; 3) Dziedzic — AZS 4,85; 4) Wawrytko St. II — CWKS 5,23; 5) Popieluch — CWKS 6,21; 6) Czarnik — CWKS 8,50; 7) Marusarz Józef — CWKS 12,13; 8) Bachleda—Curuś — CWKS 14,34; 9) Pawlica — Kolejarz 15,03; 10) Naorniakowski — AZS 13,15.

Łyżwiarze rozpoczęli mistrzostwa

ZAKOPANE (tel.) W środę w godzinach rannych rozpoczęły się mistrzostwa w jeździe figurowej kobiet na lodzie. Przeprowadzano jazdę obowiązkową. Konkurencję tę musiano przerwać na skutek złego stanu lodu. Do chwili przerwania konkurencji prowadziła **Anna Bursche-Lindner** (CWKS) przed H. Dąbrowską (CWKS) i Ziajówną (Stal). Dokończenie nastąpi w czwartek w godzinach rannych.

Bukowski wygrywa 18 km

ZAKOPANE. „Osiemnastka" zgromadziła na starcie 145 zawodników. Nowy rekord obsady.

Po raz trzeci z rzędu tłumy ludzi wędrowały wszelkimi możliwymi środkami lokomocji na Cyrlę, w [illegible] leśniczówki Brzeziny. Przybyłych spotkała miła niespodzianka. Start i meta biegu zostały przybrane dziesiątkami potężnych flag o barwach zrzeszeń.

Porywisty wiatr giął niebezpiecznie maszty, ale nie zrobił im krzywdy. Wreszcie dał za wygraną.

Zrobiła się słoneczna wiosenna pogoda, która w żadnym wypadku nie ułatwiała narciarzom zadania. Śnieg topniał i lodowaciał na odmianę. Poślizg był nierówny. [illegible] było umiejętnie smarować, biorąc pod uwagę wszystkie warianty, zachodzące na trasie.

W kilka chwil po godzinie 10 wypuszczono pierwszego zawodnika, Kubina Romana z ZS Unia. Pobiegł on trasą, która wychodziła tuż obok leśniczówki w Brzezinach, biegła wzdłuż szosy do Morskiego Oka w stronę Cyrli następnie na początku Polany skręcała w lewo o 180 stopni i prowadziła lasem dochodząc do drogi, wiodącej z Brzezin ku Stawkom Pobórowym. Potem skręcała na wschód, wychodząc na Stawki Toporowe, dalej zataczała szeroki łuk w kierunku na północ i drogą z Hali Gąsienicowej dochodziła do szosy, wiodącej do Morskiego Oka, a następnie przecinała ją skręcając na wschód aż do mety. Na trasie były dwa punkty kontrolne.

Fachowcy, przeglądając listę startową, oceniali szanse i możliwości zawodników. Faworytami byli Bukowski, Krzeptowski Józef, Kwapień, Skupień Tadeusz, Wieczorek Antoni i Gąsienica Fronek.

Grupa faworytów miała bardzo bliskie numery startowe. [illegible] to, iż na trasie rozegra się [illegible] walka, a zwycięzcy szukać [illegible] w pierwszej dziesiątce przybyłych na metę.

Jeszcze połowa zawodników nie wystartowała, gdy już zaczęły nadchodzić meldunki z pierwszego punktu kontrolnego. Po przebiegnięciu 7.600 metrów najlepszy czas miał Kwapień — 31,20 min., 2. Holeksa Jan — 32,05, 3. Bukowski — 32,16, 4. Krzeptowski Józef — 33,0[illegible].

Jeszcze nie wystartowali: Tajner, Niemczyk, Raszka. Jeszcze na starcie jest kilku faworytów. Pierwsze meldunki nie przesądzają wyników wyścigu.

Ostatni zawodnik szykował się do startu, gdy czołówka osiągnęła drugi punkt kontrolny. Kwapień jest nadal najlepszy; ma czas 51 minut. Za nim w tyle o kilka sekund **Holeksa**, dalej **Bukowski** — 51,56, **Skupień** — 52,29, **Krzeptowski Bolesław** — 55,48. Za kilkanaście minut pierwsi zawodnicy osiągną metę. Grupa faworytów zaczyna się zarysowywać coraz wyraźniej: Kwapień, Bukowski, Krzeptowski Józef, Holeksa, Skupień, Gąsienica Fronek, Krzeptowski Bolesław, Styrczula. Z tej dziesiątki wyjdzie zwycięzca.

I wreszcie **Zdzisław Motyka** obwieszcza zbliżanie się pierwszego zawodnika. Metę mija nr 14, Krzeptowski Bolesław — CWKS w czasie 1,20,43. W chwilę po nim wpada nr 1 Kubin.

Na horyzoncie pojawia się wkrótce malutka sylwetka Bukowskiego. Wspaniale finiszuje, zwiększa tempo na ostrym podbiegu, pracuje silnie rękami, osiąga metę i pada na śnieg.

Przez megafony ogłaszają jego czas: 1,19,45.

— **Jeszcze Józek Krzeptowski, Kwapień i Tajner, reszty już się nie boję. Tylko ci trzej mogą mnie pokonać** — mówi zadyszany.

Po nim wbiegają na metę: **Dawidek, Skupień Tadeusz** (ten ostatni stracił wiele na 5-kilometrowym podejściu i miał ogólny czas 1,25,34) oraz rewelacja sezonu młodziutki biegacz CWKS **Styrczula**, który i tym razem nie sprawił zawodu, uzyskując bardzo dobry czas 1,21,44.

Moment później wpada na metę w doskonałej formie **Kwapień**. Nie prześcignął jednak Bukowskiego, przegrał minimalnie. Czas 1,20,30. Holeksa ma 1,23,38. Bukowskiemu ubywa rywal za rywalem. Na trasie z groźniejszych są jeszcze tylko Krzeptowski Józef i Gąsienica Fronek.

Gąsienica Fronek Tadeusz omal że nie sprawił niespodzianki, biegł bardzo dobrze i uzyskał czas 1,20,51,5.

W dobrym, jak na kombinatora, czasie i dobrej formie przybiegł **Jan Kula**.

Po długich oczekiwaniach speaker zapowiada, że do mety zbliża się nr 52, którym oznaczony jest Józef Krzeptowski. Na odcinku kilkuset metrów odzywają się okrzyki dopingu: „Józek tempo!" Józek rwie jak wicher. W pełnym gazie mija metę. Czas 1,20,43.

On też nie pokonał Bukowskiego. Czekamy jeszcze na **Dąbrowskiego** i **Tajnera**. Obydwaj biegli dobrze, ale uzyskali czasy gorsze od czołówki.

Rozstrzygnięcie już padło. Mistrzem Polski na rok 1951 został **Bukowski Stanisław z Gwardii 1,19,45, drugi Kwapień Tadeusz Gwardia 1,20,30, trzeci Krzeptowski Daniel CWKS 1,20,43, czwarty Gąsienica Fronek Tadeusz Gwardia 1,20,51, piąty Styrczula Stanisław CWKS 1,21,44, szósty Holeksa Jan LZS 1,23,28.**

Mistrz Polski opowiada „Sportowi", iż sukces swój zawdzięcza dobremu przygotowaniu technicznemu i [illegible] woli zrewanżowania się za porażkę sztafety Gwardii.

— **Przygotowałem dobry smar i jechało mi się do mety dobrze. Do czwartego kilometra był podbieg, pokonałem go bez żadnego zmęczenia. Wiedziałem, że mam duży zapas sił na dalszą drogę, później od czwartego kilometra był łagodny zjazd. Od dwunastego do czternastego kilometra płaska trasa. Ostatnie pięć kilometrów do samej mety stanowił podbieg, mogłem dodać gazu i ten ostatni odcinek [illegible]em w czasie 28 minut. Cieszy mnie sukces Gwardii w osiemnastce. Zrewanżowaliśmy się za sztafetę."**

Bukowski nie miał dużo czasu na wypowiedzi i wywiady. Zamęczany przez fotoreporterów, musiał bez końca pozować, to sam, to z koleżanką klubową Heleną Gąsienicą, która wygrała bieg kobiet, to z zasłużonym mistrzem sportu Frankiem [illegible] troskliwym opiekunem na[illegible] jego pionu itd.

JERZY ZMARZLIK

3 km przed metą biegu

Wśród lasu na Brzezinach biegnie krętą linią ostatni odcinek trasy osiemnastki. Wzdłuż białego szlaku co kilka metrów wystają ze śniegu czerwone chorągiewki prowadzące zawodników od startu do mety.

Wskazówka zegara pokazuje na tarczy godzinę 11,30. Z iglastego po[illegible] wbitych w śnieg kijków. Słychać też poślizg zbliżających się nart. To **Kubin** z Unii, który z numerem star[illegible].

Lecz oto w niebieskim owerolu ukazuje się drobna postać Bukowskiego. [illegible] „ojciec" figuruje na 32 pozycji a więc minął po drodze na trudnym podejściu Tadeusza Skupienia „26". Bukowski rozwinął wielką szybkość na końcowej części trasy. Na rabującym siły odcinku, przeważnie podejściu wywalczył sobie przewagę, która zapewniła mu tytuł mistrza.

Doskonale wysuwa się długim krokiem silny **Styrczula** z CWKS.

Nadchodzi nr 44 — Kwapień. Idzie ładnym, wydłużonym krokiem. Zdołał on wysunąć się przed Jana Holeksę. Narciarz wiejski klnie na wszystko. Złamany kijek zmniejszył jego możliwości, a początkowo Holeksa uzyskał doskonały czas.

Od mety szusuje Stefan Dziedzic. Krzyczy: „**Ale Skupień dostał!**"

Nagle nie wierzę oczom. Narciarz z nr 146, w całkiem dobrym stylu prześlizguje się wytartym śladem. Dopiero później okazało się, że był to nr 8, który otrzymał zastępcze oznakowanie.

Antoni Holeksa woła donośnie — „Tor wolny!" Gąsienica Fronek wali pod górę, jakby dopiero rozpoczął trudną próbę biegową i nieoczekiwanie Jan Kula wychodzi na małą, ciasną polanę.

Wreszcie numer 62 — Józef Daniel Krzeptowski mocnymi odbiciami kijków przechodzi krętą trasę. Po nim kolejno pokonują rozciągnięte wzniesienie: **Dąbrowski** z LZS, gwardzista **Rubis** — triumfator Igrzysk Wojska Polskiego, **Aleksander Kowalski**, **Leopold Tajner** i wielu innych.

Grupa wiejskich sportowców zachęca swoich narciarzy do energicznego [illegible].

Niecodziennym wydarzeniem biegu był udział 5 braci z rodziny Holeksów. Jan i Józef bronili barw LZS, Antoni, Paweł i Franciszek reprezentowali Zrzeszenie Sportowe Stal.

(K. W.)



Koleżeńska pomoc. J. Daniel-Krzeptowski udziela fachowych wskazówek zawodniczce CWKS przed biegiem na 10 km.

Turniej hokejowy rozpoczęty

REPREZENTACJA KOSZYC — OGNIWO 9:3 (0:1, 4:1, 5:1)

ZAKOPANE. Organizatorzy turnieju hokejowego zdobyli się na duży wysiłek przygotowując po nocach taflę lodową, wykorzystując każdą zniżkę temperatury, każdy zimny podmuch mogący przyczynić się do zamarznięcia tafli.

Z poniedziałku na wtorek taflę udało się zamrozić. Powierzchnia była ale równa pełna dziur, ale można było [illegible].

Ponad 5000 widzów zasiadło na trybunach. Przeżyli oni poważne rozczarowanie. [illegible] mistrzostw Polski nie sprostał przeciwnikom słowackim, którzy zademonstrowali grę opartą na nowoczesnych wzorach. Bili oni Ogniwo szybkością, grą zespołową, taktyką, koncepcją i polotem.

Zespół gości złożony jest z hokeistów Koszyc i Popradu. Młoda drużyna zaskoczyła przeciwników błyskawicznymi zagraniami. Gdy Koszyce atakowały w piątkę to miały dwóch Polaków za przeciwników w obronie. Gdy środ. atak Ogniwa to trójka czerwono-żółtych miała mur obrony składający się z pięciu szybko przerzuconych do defensywy Słowaków.

Ogniwo wzmocnione zawodnikami Unii z Csorichem, Lewackim i Janiczką na czele tylko w pierwszej tercji było równorzędnym przeciwnikiem. Efektem takiej gry była jedna bramka zdobyta przez Janiczkę w 7 minucie.

W drugiej tercji sytuacja zmieniła się całkowicie. Bramka Ogniwa była bez przerwy oblegana. Hokeiści Koszyc zaskakiwali Kalińskiego strzałami z vorhandu i backhandu. Jedne i drugie były jednakowo skuteczne i niebezpieczne. W 8 minucie Sibrlany wyrównał na 1:1. W dwie minuty później Mecko zdobył prowadzenie, a Sibrlany podwyższył na 3:1. W 15 minucie Csorich po solowym zagraniu zdołał wyciągnąć bramkarza w pole i zdobył dla Ogniwa drugą bramkę. Wynik tercji ustalił Ulbricht.

W trzeciej tercji kondycja i szybkość Słowaków odniosły całkowity triumf. Gra toczyła się na jedną bramkę. Obrona Ogniwa zapomniała całkowicie o grze ciałem i Genow z Ulbrichtem przechodzili bez specjalnych przeszkód pod bramkę Kalińskiego. W parę minut było już 6:2 po celnych strzałach Genova i Ulbrichta. Zryw Ogniwa przyniósł bramkę Janiczki.

Na tym skończyły się możliwości naszej drużyny. W krótkich odstępach czasu Genov, Ulbricht i Sekely zdobywali trzy dalsze bramki.

Zespół Koszyc wystąpił w następującym zestawieniu: Sojda, Mecko, Odrobicz, Bendik, Pastor, Genov, Parlowsky, Ulbricht, Sibrlany, Sekely, Pajor.

OGNIWO: Kaliński, Nowotarski, Nowak, Janiczko, Csorich, Lewacki, Peler, Wolkowski, Masełko, Gojny, Konczyński, Maszczyński.

Sędziowali Hig i Iliasz.

Terminarz rozgrywek „Pucharu Polski" i spotkań mistrzowskich I ligi

(gospodarze zawodów podani na pierwszym miejscu)

11 marca: Włókniarz Prudnik — Stal II Poznań (spotkanie eliminacyjne do „Pucharu Polski").

18 marca: Ogniwo Kraków — Włókniarz Łódź.
CWKS — Unia Chorzów.
Budowlani Chorzów — Kolejarz Warszawa.
Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków.
Ogniwo Bytom — Górnik Radlin.
Gwardia Szczecin — Włókniarz Kraków.

25 marca: „Puchar Polski" — Spójnia Tomaszów — Włókniarz Prudnik lub ZKS Stal Poznań.
Flota Gdynia — Kolejarz Warszawa.
CWKS II — Gwardia Szczecin.
Stal Wrocław — CWKS I.
LZS Grzybowice — Unia Chorzów.
Kolejarz Świdnica — Stal Rzeszów.
Włókniarz Kraków — Kolejarz To[illegible].
Stal Lipiny — Stal I Poznań.
Stal Starachowice — Spójnia Kato[illegible].
Stal Radom — Włókniarz Pabianice.
Gimnazjum Radomsko — Spójnia [illegible].
OWKS Lublin — Gwardia Kraków.
Włókniarz ŁKS Łódź — Związkowiec Chełmek.
Koło Sp. Port Szczecin — Włókniarz Chodaków.
Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków.
Kolejarz Olsztyn — Budowlani Cho[illegible].

1 kwietnia: Włókniarz Kraków — Kolejarz Poznań.
Kolejarz Warszawa — Ogniwo By[illegible].
Unia Chorzów — Ogniwo Kraków.
[illegible] — [illegible].
Włókniarz Łódź — CWKS Warszawa.
Gwardia Szczecin — Budowlani [illegible].

8 kwietnia: Gwardia Kraków — Unia Chorzów.
CWKS Warszawa — Gwardia Szczecin.
Budowlani Chorzów — Włókniarz [illegible].
Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź.
Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków.
Górnik Radlin — Kolejarz Warszawa.

15 kwietnia: Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów.
Kolejarz Warszawa — Gwardia Kraków.
Unia Chorzów — Ogniwo Bytom.
Kolejarz Poznań — CWKS Warszawa.
Włókniarz Łódź — Włókniarz Kraków.
Gwardia Szczecin — Górnik Radlin.

22 kwietnia: Włókniarz Kraków — Kolejarz Warszawa.
CWKS Warszawa — Ogniwo Kraków.
Unia Chorzów — Kolejarz Poznań.
Ogniwo Bytom — Gwardia Szczecin.
Górnik Radlin — Budowlani Chorzów.
Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków.

29 kwietnia: Kolejarz Warszawa — Unia Chorzów.
Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź.
[illegible] — Ogniwo Kraków.
Ogniwo Bytom — Włókniarz Kraków.
Górnik Radlin — CWKS Warszawa.

1 maja — termin zarezerwowany na spotkania międzynarodowe [illegible].

6 maja: Ogniwo Kraków — Włókniarz Kraków.
Gwardia Kraków — Ogniwo Bytom.
CWKS Warszawa — Budowlani Chorzów.
Unia Chorzów — Górnik Radlin.
Gwardia Szczecin — Włókniarz Łódź.

13 maja: „Puchar Polski" 1/8 finału.

20 maja: Ogniwo Kraków — Gwardia Kraków.
Włókniarz Kraków — Górnik Radlin.
Kolejarz [illegible] — Gwardia Szczecin.
Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań.
Ogniwo Bytom — CWKS.
Włókniarz Łódź — Unia Chorzów.

24 maja: Włókniarz Kraków — Gwardia Kraków.
CWKS Warszawa — Kolejarz Warszawa.
Unia Chorzów — Budowlani Chorzów.
Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź.
Górnik Radlin — Ogniwo Kraków.
Gwardia Szczecin — Kolejarz Poznań.

27 maja: Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów.
Ogniwo Kraków — Kolejarz Warszawa.
CWKS Warszawa — Włókniarz Kraków.
Unia Chorzów — Gwardia Szczecin.
Kolejarz Poznań — Ogniwo Bytom.
Włókniarz Łódź — Górnik Radlin.

3 czerwca: Gwardia Kraków — CWKS.
Kolejarz Warszawa — Włókniarz Łódź.
Budowlani Chorzów — Ogniwo Bytom.
Górnik Radlin — Kolejarz Poznań.
Gwardia Szczecin — Ogniwo Kraków.

10 czerwca: Gwardia Kraków — Gwardia Szczecin.
Kolejarz Poznań — Kolejarz Warszawa.

17 CZERWCA — TERMIN WOLNY

Druga runda

24 czerwca: Ogniwo Kraków — Unia Chorzów.
Gwardia Kraków — Górnik Radlin.
CWKS Warszawa — Włókniarz Łódź.
Budowlani Chorzów — Gwardia Szczecin.
Kolejarz Poznań — Włókniarz Kraków.
Ogniwo Bytom — Kolejarz Warszawa.

1 lipca: Włókniarz Kraków — Gwardia Szczecin.
Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań.
Kolejarz Warszawa — Budowlani Chorzów.
Unia Chorzów — CWKS.
Górnik Radlin — Ogniwo Bytom.
Włókniarz Łódź — Ogniwo Kraków.

Lipiec — termin zarezerwowany na 4-tygodniowy obóz treningowy i spotkania „Kadry Narodowej".

5 sierpnia: Włókniarz Kraków — Budowlani Chorzów.
Ogniwo Kraków — Ogniwo Bytom.
Kolejarz Warszawa — Górnik Radlin.
Unia Chorzów — Gwardia Kraków.
Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań.
Gwardia Szczecin — CWKS.

12 sierpnia: Gwardia Kraków — Kolejarz Warszawa.
Włókniarz Kraków — Włókniarz Łódź.
CWKS Warszawa — Kolejarz Poznań.
Budowlani Chorzów — Ogniwo Kraków.
Ogniwo Bytom — Unia Chorzów.
Górnik Radlin — Gwardia Szczecin.

15 sierpnia: Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków.
Ogniwo Kraków — Górnik Radlin.
Kolejarz Warszawa — CWKS.
Budowlani Chorzów — Unia Chorzów.
Kolejarz Poznań — Gwardia Szczecin.
Włókniarz Łódź — Ogniwo Bytom.

19 sierpnia: „Puchar Polski" 1/4 finału.
Gwardia Kraków — Ogniwo Kraków.
CWKS Warszawa — Ogniwo Bytom.
Unia Chorzów — Włókniarz Łódź.
Kolejarz Poznań — Budowlani Chorzów.
Górnik Radlin — Włókniarz Kraków.
Gwardia Szczecin — Kolejarz Warszawa.

2 września: Ogniwo Kraków — CWKS.
Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź.
[illegible] Warszawa — Włókniarz Kraków.
Budowlani Chorzów — Górnik Radlin.
Kolejarz Poznań — Unia Chorzów.
Gwardia Szczecin — Ogniwo Bytom.

9—16 września: Spartakiada. Finały „Pucharu Polski".

23. września: Włókniarz Kraków — Ogniwo Kraków.
Kolejarz Warszawa — Kolejarz Poznań.
Budowlani Chorzów — CWKS.
Ogniwo Bytom — Gwardia Kraków.
Górnik Radlin — Unia Chorzów.
Włókniarz Łódź — Gwardia Szczecin.

30 września: Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań.
Włókniarz Kraków — Ogniwo Bytom.
CWKS Warszawa — Górnik Radlin.
Unia Chorzów — Kolejarz Warszawa.
Włókniarz Łódź — Budowlani Chorzów.
Gwardia Szczecin — Gwardia Kraków.

7 — 12 październik — termin zarezerwowany na spotkania międzynarodowe Zrzeszeń.

14 października: Włókniarz Kraków — CWKS.
Kolejarz Warszawa — Ogniwo Kraków.
Budowlani Chorzów — Gwardia Kraków.
Ogniwo Bytom — Kolejarz Poznań.
Górnik Radlin — Włókniarz Łódź.
Gwardia Szczecin — Unia Chorzów.

21 października: Ogniwo Kraków — Gwardia Szczecin.
Unia Chorzów — Włókniarz Kraków.
Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów.
CWKS — Gwardia Kraków.
Kolejarz Poznań — Górnik Radlin.
Włókn. Łódź — Kolejarz W-wa.

Mistrzostwa bojerowe Polski w Giżycku rozpoczęte

GIŻYCKO (tel.) W środę w godzinach rannych nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszych po wojnie bojerowych mistrzostw Polski. O godzinie 8 rano nastąpiło podniesienie bandery na ośrodku żeglarskim Ligi Morskiej na jeziorze Niegocińskim. Po przemówieniach przedstawicieli sekcji żeglarskiej GKKF i Ligi Morskiej zawodnicy udali się na miejsce startu oddalonego o kilometr drogi.

Na starcie stanęło 36 załóg z całej Polski. Pierwszy start nastąpił o godz. 10 przy pięknej pogodzie i dobrych warunkach lodowych. Zawodnicy podzieleni byli na grupy i przeprowadzili 6 wyścigów. Jeżeli chodzi o pierwsze wyniki to na bardzo dobrych miejscach uplasowali się zawodnicy AZS—AWF z Warszawy oraz zawodnicy z Chojnic.

W czasie wyścigów miało miejsce kilka awarii, które uniemożliwiły przeprowadzenie większej ilości biegów. Uszkodzone bojery zostały jednakże szybko naprawione i w czwartek odbędą się dalsze wyścigi tak, że zakończone zostaną ćwierćfinały.

W obecnej chwili na I miejscu w klasyfikacji indywidualnej znajduje się Furtecki z AZS—AWF. Przeciętna szybkość na trasie wahała się w granicach [illegible] km [illegible]. Organizacja mistrzostw sprawna. Zawody potrwają do niedzieli. (SW)

WKS Wrocław nadal na czele koszykowej kl. A

W koszykówce kl. A mężczyzn sytuacja po ostatnich spotkaniach nie uległa zmianie. Na czele tabeli znajduje się wrocławski WKS, który posiada 2 pkt. przewagi nad Ogniwem, przy większej ilości rozegranych spotkań. Wydaje się nam, że taka kolejność w czołówce pozostanie do końca mistrzostw, gdyż WKS w pozostałych dwóch spotkaniach z Górnikiem i [illegible] tem. O trzecie miejsce walczą nadal Stal Pafawag, Kolejarz Św. i Budowlani J. G.

Spadkiem do klasy B zagrożone są [illegible] Górnik, AZS Ib i Budowlani Wr., aczkolwiek niezbyt pewne miejsce zajmuje również kłodzka Spójnia.

Do ukończenia mistrzostw pozostało jeszcze 20 spotkań, z których 8 odbędzie [illegible] ub. niedzielę i czwartek zwycięstwa odnieśli faworyci.

Ciężką przeprawę miał leader tabeli WKS, który wygrał z rezerwą AZS [illegible] w stosunku 26:23 (17:11), a Budowlanych Jelenia Góra pokonał po zaciętej grze 38:23 (11:12). Wrocławskie Ogniwo nie miało trudności ze swojmi przeciwnikami, zwyciężając Górnika 45:24 (11:9), a Kolejarza Świdnica 60:23 (28:11). AZS I b zasilony Zientarskim rozgromił Górnika 49:14 (31:3).

Spotkanie Pafawag — Bud. Wr. nie doszło do skutku.

Do pewnego rodzaju niespodzianki doszło w Kłodzku. Wrocławska Gwardia prowadziła do przerwy 17:6 a na 3 min. przed końcem — [illegible] i przegrała mecz ze Spójnią w stosunku [illegible].

W dniu dzisiejszym odbędą się dwa dalsze spotkania. WKS wyjeżdża do wałbrzyskiego Górnika po pewny punkt, a Ogniwo grać będzie z AZS. W sobotę Ogniwo grać będzie w Kłodzku ze Spójnią, a w niedzielę gościć będzie w Jeleniej Górze, gdzie spotka się z drużyną Budowlanych.

W pozostałych spotkaniach niedzielnych spotkają się: (w nawiasach podajemy [illegible]) Gwardia Wr. — WKS (22:48), Spójnia Kłodzko — Górnik (49:35), Kolejarz Świdnica — Budowlani Wr. (33:26), Pafawag — AZS Ib (31:24). (dol)

TABELA

WKS Wrocław	16	15	549:375
Ogniwo Wrocław	15	13	715:389
Stal Pafawag	13	8	461:384
Kolejarz Świdnica	14	8	481:484
Budowlani Jelenia G.	15	7	452:412
Spójnia Kłodzko	13	5	356:465
Gwardia Wrocław	12	5	368:480
Budowlani Wr.	13	4	364:476
AZS Ib Wrocław	14	3	389:459
Górnik Wałbrzych	14	2	398:608

Koszykarki AZS Wrocław mistrzyniami okręgu

Rozgrywki dolnośląskiej kl. A w koszykówce kobiecej zostały już prawie zakończone. Trzeba tu stwierdzić, że koszykarki nasze poczyniły ostatnio znaczne postępy. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku będzie jeszcze lepiej.

W rezultacie zaciętych, trwających prawie dwa miesiące walk tytuł mistrza Dolnego Śląska zdobyła drużyna AZS Wrocław w składzie: Michniowska, N. Kowalczewska, Popławska, Garnczarek, Walaszek, Ptasińska.

O trzecie miejsce w tabeli walczyć będą jeszcze Gwardia i świdnicki Kolejarz. Mecz pomiędzy tymi drużynami odbędzie się dopiero w następną niedzielę.

A oto wyniki ostatnich spotkań: AZS Wr. — WKS 45:10 (18:6), Ogniwo Wr. — Górnik Wałbrzych 31:18 (19:17), AZS Wr. — Górnik 36:10 (23:3), [illegible] Wr. — Kolejarz Świdnica [illegible]

AZS Wrocław	5	5	169:63
Ogniwo Wrocław	5	4	116:106
Kolejarz Świdnica	4	2	60:66
Gwardia Wrocław	3	1	73:82
WKS Wrocław	3	1	49:92
Górnik Wałbrzych	4	0	65:123

W dniu dzisiejszym odbędzie się spotkanie Górnik — WKS, a w niedzielę grać będą WKS — Gwardia. (dol)

W bokserskiej klasie wydzielonej niespodzianki i... słaby boks

Start bokserów klasy wydzielonej [illegible] duże zainteresowanie. W Hali Ludowej mecz Ogniwa z Kolejarzem oglądało 3.000 widzów. W Wałbrzychu sala była wypełniona po brzegi [illegible] oglądania spotkania Górnik — WKS. Niestety poziom spotkań nie dorównał zainteresowaniu. We Wrocławiu Ogniwo z trudem i niezbyt zasłużenie pokonało świdnickiego Kolejarza 11:9, a Górnik oddał punkty walkowerem nie mogąc dopilnować wagi zawodników. W ringu wygrali wojskowi 12:8, przy czym tylko Jurek i doskonały Wieczorek pokazali dobry boks.

W meczu wrocławskim ponad przeciętność wybijali się Dudek, Waluga, i Żurański, natomiast zawiedli Słupski i Gondek, na których poważnie liczył klub wrocławski. Świdniczanie walczyli ambitnie, a Jankowiak, Łopata, Balbierz i Witczak przysporzą Kolejarzowi na pewno niejeden punkt mistrzowski.

Tabela klasy wydzielonej.

WKS Wrocław	1	2	20:0
Ogniwo Wrocław	1	2	11:9
Kolejarz Świdnica	1	0	9:11
Górnik Wałbrzych	1	0	0:20

Słaba kondycja i wiosenna forma w pierwszych meczach piłkarzy

Dobra pogoda umożliwiła rozegranie na Dolnym Śląsku kilku spotkań piłkarskich. Drugoligowy Górnik rozegrał w Wałbrzychu mecz z przebywającymi na obozie kondycyjnym piłkarzami CWKS, ulegając ligowcom 2:3 (1:3). CWKS był przez cały czas zespołem lepszym, a w drugiej połowie miał wysoką przewagę. Bramki zdobyli Janeczek 1 i Olejnik 2 dla CWKS. Dla górników — Pulikowski 2.

Ważniejsze od wyniku jest to jak się przedstawia forma wałbrzyszan? Niestety — jest źle. Tylko Pulikowski, Paluszek i Pawelczyk są w formie. U reszty szwankuje kondycja.

Nad skonsolidowaniem zespołu musi trener Kelz pomyśleć bardzo poważnie, jeśli Górnik chce zająć dobrą pozycję w rozgrywkach ligowych.

Stal-Pafawag gościła w Brzegu wygrywając z Unią 6:1. Trener Maurer jest zadowolony ze startu nowopozyskanych zawodników byłego Związkowca, ale i tu piłkarze nie wytrzymali tempa meczu.

Wrocławski WKS rozegrał spotkanie między zespołem A i B wypróbowując młodzież. WKS będzie miał prawdopodobnie dobrą i młodą jedenastkę reprezentacyjną.

Awansowanie do II ligi trzech zespołów dolnośląskich wzbudziło żywe zainteresowanie piłkarstwem, czego dowodem niech będzie 5000 widzów na stadionie Górnika i ponad 2000 w Brzegu.

Po porażce z Krakowem

Przegrany mecz pływacki z Krakowem 65:79 wykazał dobrą formę wrocławskich pływaków, którzy wygrali kilka konkurencji. Jaśkiewicz zwyciężył na 100 m. grzbietowym 1.16,8. Petrusewicz 200 m. klasycznym 3.08,2 przed Połomskim 3.04,8. Na 400 m. pierwszy był Lewicki 5.52 przed Manowskim 5.52,1. Poza tym Lewicki zajął drugie miejsce na 100 m. dowolnym. — Sztafetę 4x100 wygrał Wrocław w czasie 10,20.

Niestety żadna z wrocławianek nie nawiązała zwycięskiej walki i wszystkie konkurencje przyniosły punkty krakowiankom.

Tradycyjnie już zespół wrocławski przegrał w piłkę wodną, co przesądziło o zdecydowanej porażce drużyny dolnośląskiej.

Na [illegible] naszych waterpolistów powinna zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie rada trenerów sekcji pływackiej WKKF.

Pływacy Ogniwa wykonują zobowiązania

Zawodnicy sekcji pływackiej wrocławskiego Ogniwa dla uczczenia 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina podjęli zobowiązanie do połowy marca pobić swoje rekordy życiowe. Zobowiązanie to zostało wykonane do 10 lutego. Tolkaczewski i Jagodzińska wpisali się na listę rekordzistów Dolnego Śląska Tolkaczewski na 100 m. st. dowol. z czasem 1.03,8 i Jagodzińska na 200 i 100 m. grzbietowym w czasie 2.24 i 7.06. Bardzo dobry wynik uzyskał mistrz Polski młodzików — Rybacki na 100 m. st. dowolnym 1,12. (kuk)

PŁYWACY OGNIWA WROCŁAW JADĄ DO DZIERŻONIOWA

Sekcja pływacka wrocławskiego Ogniwa przejawia coraz większą działalność, rozgrywając niemal w każdą niedzielę towarzyskie spotkania z innymi klubami. W nadchodzącą niedzielę (25 bm.) pływacy Ogniwa wyjeżdżają do Dzierżoniowa na mecz z tamtejszym Ogniwem. Wrocławianie wystąpią w Dzierżoniowie w najsilniejszym składzie z Tolkaczewskim, Zalewskim, Buczkowskim, Stopkówną i [illegible]pozyskanym Koźmierzem ze Stali Gliwice. (dol)

Aktywiści zrzeszenia Budowlani startują do pracy w kołach

Po konferencji roboczej

WROCŁAW. Zwołując konferencję przeszkolonych na obozach i kursach aktywistów sportowych naszego zrzeszenia poszliśmy drogą wskazaną przez licznych dyskutantów na wojewódzkim plenum WKKF — oświadczył sekretarz Rady Okręgowej Budowlanych Paczyński. Pilność tego zagadnienia przypomniała nam rubryka „Uczmy się na błędach".

Dwa główne niedociągnięcia jeśli chodzi o kadry podkreślono specjalnie silnie na obradach.

Typowanie kandydatów na kursy przodowników było częstokroć złe. Na obozy i kursy przysyłano ludzi dobieranych przypadkowo, nie wyrobionych ideologicznie lub nie przygotowanych pod względem sportowym. **Ci nie mogli zrozumieć sensu nowej, socjalistycznej kultury fizycznej i nie można było od nich wymagać popularyzowania odznaki SPO lub tego by mówili towarzyszom pracy o zadaniu sportu w wykonaniu Planu Sześcioletniego.**

Przeszkoleni dużym nakładem pracy instruktorskiej i wysiłkiem finansowym ludzie rozpływali się w masie nie wykorzystanych dla sportu urzędników kancelaryjnych. **Bywały wypadki że nawet dobrzy aktywiści sportowi w ogóle nie byli zatrudniani w sporcie po powrocie do zakładu pracy.**

Konferencja miała za cel zmobilizowanie całego przeszkolonego aktywu sportowego, zorientowanie się w jego możliwościach i wreszcie doprowadzenie do planowej gospodarki kadrami w roku 1951.

Dyskusja jaka wywiązała się po referatach wykazała, że działacze kół i klubów w dużym stopniu rozumieją znaczenie odznaki SPO, **że obrady plenum wojewódzkiego znalazły oddźwięk w wielu radach zakładowych i organizacji ZMP.**

Wynotowaliśmy również kilka wypowiedzi krytycznych kierowanych pod adresem niektórych dyrektorów i działaczy, którym należy wyjaśnić ważność zagadnienia kultury fizycznej.

Działacz z Rębiszowa Wesołowski wskazał na brak współpracy z kołem zarządu szkolnego ZMP. Koło Budowlanych w Rębiszowie może poszczycić się wybudowaniem własnego boiska lekkoatletycznego i dobrą świetlicą. Niestety zarząd koła bazuje głównie na piłce nożnej, a nie na sportach bardziej wskazanych dla członków kół: gimnastyce i lekkoatletyce.

— Zrozumiałem na naradzie dzisiejszej swój błąd polegający na braku kontaktu z ZMP — mówi ob. Wesołowski. — Natychmiast po powrocie to naprawię.

Przodujące koło Budowlanych **w Zarębie Górnej prowadzi Brzoza.**

Młody działacz mówi o kontaktach koła z LZS-ami i SKS-ami. **Podkreśla dużą pomoc podstawowej organizacji partyjnej, ZMP i rady zakładowej, które służą pomocą przy okazji wyjazdów na wieś i w przeprowadzaniu akcji masowych.**

— Dzięki tej współpracy nie oddamy pierwszeństwa, jakie mamy dotychczas w zrzeszeniu.

Działacz Sitko z Ziębic zazdrości kołu w Zarębie Górnej. Koło jego zdane na własne siły jest jedno z najgorszych, ale Sitko obiecuje po powrocie do Ziębic pójść drogą, którą nakreślił mu Brzoza.

Instruktor Niemiec zwraca uwagę na złą tradycję wybierania do zarządów kół dyrektorów i naczelników. Z tego „dyrektorstwa w zarządach" wynika to, że koła istnieją w sprawozdaniach do zarządu, a nie na boiskach. **Jeśli dyrektor jest sportowcem, sięga, jak mieliśmy tego dowody po młody aktyw ZMP**, który w oparciu o pomoc dyrekcji czyni z koła żywy organizm.

Teresa Czechowska, przodownica pracy z PPB II mówi o dobrych wynikach sportowców w produkcji.

— Przodujemy na wielu odcinkach w naszym przedsiębiorstwie — mówi Czechowska, — ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby zarząd koła nie ograniczał się do korespondencji z naszym ZMP, ale omawiał z aktywem młodzieżowym akcje masowe i sportowe. Sama zwrócę się do naszych ZMP-owców z zaproszeniem do pracy w kole.

W dalszej dyskusji zabierali głos **Kluska ze Świdnicy, Grocholska i Kocyłowski z Wrocławia i Pawłowski ze Świebodzic.**

Podsumowanie dyskusji dało nowy materiał działaczom terenowym, którzy po otrzymaniu planowej pomocy z zarządu zrzeszenia na pewno spełnią swoje obowiązki przodowników w sporcie i uczynią z członków kół ludzi sprawnych do pracy i obrony. (Cum)

Wrocławskie koło PPB dobrze rozumie swoją rolę

Różne ambicje mają członkowie kół sportowych. Jedni chcieliby stworzyć silną sekcję pięściarską, drudzy woleli by drużynę piłkarską z nadzieją na ligę, jeszcze inni poprzestają po prostu na ping-pongu. Nic więc dziwnego, że rozmawiając z takimi działaczami, słyszymy częstokroć zarzuty pod adresem patronujących tym kołom zrzeszeń, za to tylko, że nie chcą przychylać się do ich pobożnych życzeń.

Mowa tu, rzecz jasna, o ludziach nie doceniających, lub zwykle nie rozumiejących znaczenia sportu masowego. Dlatego też, ze zdwojoną czujnością przysłuchiwaliśmy się rozmowie inspektora okręgowej Rady ZS Budowlani we Wrocławiu ob. **Paczyńskiego** z delegatem koła sportowego PPB — Oddział 2 ob. **Kocyłowskim.**

— Do 1 maja pracownicy naszej stolarni — mówił ten ostatni — ukończą budowę 20 kajaków dla naszej sekcji, a wówczas dopiero zaspokoimy „apetyty" naszych entuzjastów.

Zaciekawiło nas to koło, w którym członkowie biorą się na serio do zaniedbanej, zdawałoby się, dziedziny sportu, jaką są sporty wodne. Z informacji, jakimi hojnie nas obdarzył, instruktor WF koła PPB ob. **Kocyłowski** dowiedzieliśmy się zresztą wielu niemniej ciekawych szczegółów.

Koło to powstało 1 maja 1950 roku, tak więc omawiane już koło jaki ukażą się w pierwszą rocznicę istnienia tego ośrodka. Założycielami koła byli pracownicy PPB **Jan Koch** i **Józef Sagan**, którzy do dnia dzisiejszego pozostali nadal najaktywniejszymi członkami. Obecnie koło liczy 140 członków w tym 60 kobiet. Cztery sekcje: siatkówki, lekkoatletyczna, pływacka i ping-pongowa cieszą się wielkim powodzeniem i w przyszłym sezonie liczba ich zostanie powiększona.

— Jak przedstawia się w waszym kole — pytemy naszego rozmówcę — akcja zdobywania norm odznaki SPO?

— Na rok 1951 zaplanowaliśmy zdobycie 50 odznak. Obecnie przeszło 20 osób jest w trakcie zdobywania tych norm. Poza tym duży nacisk kładziemy na akcje masowe jak — Biegi Narodowe czy Marsze Jesienne. Sprawami tymi zajmuje się przodownica pracy z naszych zakładów, aktywistka ZMP — **Teresa Czechowska.** Ukończyła ona, z ramienia Okr. Rady ZS Budowlani, kurs WF w Czerwińsku i już może się poszczycić dużymi sukcesami na polu pracy sportowej w kole — Prowadzi ona np. z powodzeniem treningi w sekcji lekkoatletycznej, a wciągnięcie do aktywu sportowego — kobiet, to już jej wyłączną zasługa. Aktywną członkinią koła jest również druga przodownica pracy z PPB — **Michalina Cieślakówna.**

— Czy utrzymujecie stałe kontakty z innymi kołami?

— Prócz spotkań z innymi kołami, uczestniczymy także w różnych turniejach. Siatkarze nasi zajęli drugie miejsce w turnieju kół Ogniwa, a ping-pongiści zdobyli wicemistrzostwo w turnieju kół ZS Budowlanych. Na tym zresztą nie kończą się nasze sportowe kontakty. Na jesieni ub. roku bawiliśmy we wsi **Szklary Dolne**, zakładając tam LZS. — Ofiarowaliśmy im wówczas sprzęt sportowy i do tej pory utrzymujemy z tamtejszymi sportowcami stały kontakt.

Fakty te dowodzą jasno, że przy zapale i zmyśle organizacyjnym, jaki wykazali członkowie koła sportowego PPB nie trudno im będzie stworzyć dla przodowników zakładów zdrowy i silny ośrodek sportowy.

Rękojmią tego — jak twierdzi ob. Kocyłowski — jest ścisła współpraca z ZMP, gdyż to co dotychczas zrobiono w dziedzinie umasowienia sportu w zakładach jest właśnie wynikiem tej współpracy. (ta!)

Budowlani Opole mistrzem Dolnego Śląska w hokeju

KATOWICE. Zaledwie upłynęło parę dni od zakończenia wspaniałego turnieju o mistrzostwo Polski Zrzeszeń Sportowych a „Torkat" znowu gościł nowe zespoły które rozgrywały spotkania mistrzowskie. Zespołami tymi były drużyny Dolnego Śląska, które na „Torkacie" postanowiły rozegrać swe mistrzostwa z uwagi na [illegible].

Do Katowic zjechało 6 drużyn: Budowlani z Opola (których większość zawodników stanowiła trzon rewelacyjnego zespołu ZS „Budowlani" na turnieju zrzeszeń), Włókniarz z Wałbrzycha oraz 4 kluby Wrocławia: Gwardia, Stal, Ogniwo i Kolejarz. Na mistrzostwa przybyła jeszcze drużyna Włókniarza z Prudnika, niestety, jednak w zbyt późnym terminie tak, że uczestniczyła tylko w turnieju pocieszenia.

Zespoły podzielono na 2 grupy. Do grupy pierwszej zaliczono zespoły Włókniarza z Wałbrzycha, Gwardii i Ogniwa z Wrocławia; do grupy drugiej Budowlanych z Opola, Stali i Kolejarza z Wrocławia. Dwa pierwsze zespoły z każdej grupy zaliczono do finałowej puli w której zaliczano wyniki uzyskane w eliminacjach.

Wyniki mistrzostw były następujące:

GRUPA I: Włókniarz Wałbrzych — Gwardia Wrocław 8:0 (3:0, 2:0, 4:0), Włókniarz Wałbrzych — Ogniwo Wrocław 13:3 (1:2, 4:1, 7:0), Gwardia Wrocław — Ogniwo Wrocław 6:4 (2:0, 4:1, 2:3). Do finału zakwalifikowały się zespoły Włókniarza z Wałbrzycha i [illegible].

GRUPA II: Budowlani Opole — Stal Wrocław 16:2 (5:1, 4:0, 7:1), Budowlani Opole — Kolejarz Wrocław 7:3 (1:1, 2:2, 4:0), Kolejarz Wrocław — Stal Wrocław 9:3 (2:1, 2:1, 4:1). Do finału zakwalifikowały się drużyny Budowlanych z Opola i Kolejarza w Wrocławiu.

FINAŁY. Rozgrywki finałowe stały na niezłym poziomie i były bardzo emocjonujące. [illegible] spotkaniu o 3 i 4 miejsce które odbyło się pomiędzy dwoma zespołami Wrocławia Gwardią i Kolejarzem niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna Gwardii po bardzo wyrównanej walce [illegible]. Dla Gwardii bramki zdobyli: Fize, Sierżęga, Siemplawski i Sochal; dla Kolejarza: Łaba, Wrzyszcz i Wróblewicz.

[illegible] Budowlani (Opole) — Włókniarz (Wałbrzych) wygrali Budowlani 6:2 (0:0, 3:1, 3:1). Wyróżnili się u zwycięzców podobnie jak na turnieju zrzeszeń Trojanowski i Czech. Bramki zdobyli Czech 3, Trojanowski, Drużyński i Skronkiewicz po 1, dla [illegible] Skotnicki 2.

Pozostałe wyniki finałów: Włókniarz Wałbrzych — Kolejarz Wrocław 5:2 (2:1, 1:0, 2:1), Budowlani Opole — Gwardia Wrocław 5:3 (0:0, 2:1, 1:2).

Końcowa tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

Budowlani Opole	3	6	18:8
Włókniarz Wałbrzych	3	4	16:8
Gwardia Wrocław	3	2	7:17
Kolejarz Wrocław	3	0	8:16

W turnieju pocieszenia Stal Wrocław pokonał Włókniarz z Prudnika 7:2 (4:1, 3:1, 0:0), a w drugim meczu Stal pokonała Ogniwo z Wrocławia 5:1 (1:0, 3:1, 1:0).

WYDAWCA: RSW „Prasa" REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Katowice ul. Warszawska 6. TELEFONY: 334-03, 334-04, 345-06, 307-24. PRENUMERATĘ przyjmuje i KOLPORTUJE: PPK „Ruch". KONTO wpłat: PKO III 8028. PRENUMERATA: zakładowa miesięczna 3,60 zł, pocztowa miesięczna 3,60 zł, rocznie 42,70 zł. SKŁAD i DRUK: RSW „Prasa" Katowice, Sobieskiego 11

R—3—78543

Piękne wyniki współzawodnictwa

OBORNIKI ŚLĄSKIE. Sportowcy koła sportowego Unii przy zakładach stolarskich rozpoczęli z dniem 1 lutego współzawodnictwo indywidualne.

Lekkoatleta Stanisław Bartosz wyrabia przeciętnie **143 procent** nowej normy, przy czym w dniu 3. II zapisał się na pierwszym miejscu w zakładach osiągając 203 procent.

Piłkarz Bujakiewicz wyrabia **183 procent normy. Piłkarze Grobelny — 175, Szulc — 156, Wawrzyniaczyk — 133, Urbanowicz i Kolber po 124.**

Stanisław Bartosz w rozmowie z korespondentem terenowym „Sportu" Kazimierzem Niemerem powiedział:

— Podczas pracy rozkładam siły tak, jakbym biegł 800 m. Przekroczenie norm produkcyjnych cieszy mnie jednak bardziej niż pierwsze miejsca zdobywane na zawodach sportowych. Największym sukcesem naszego koła sportowego jest to, że wynikami współzawodnictwa przekonaliśmy współtowarzyszy pracy, że sport służy nie tylko do podniesienia zdrowotności załogi ale pomaga w osiągnięciu coraz lepszych wyników w pracy. (o)

O sto proc. będzie więcej odznak SPO

ROKITA BRZEG. Na zebraniu sportowców klubu i kół Unii w Brzegu w żywej dyskusji przeanalizowano uchwały III Plenum GKKF.

Zebrani stwierdzili, że młody wyrobiony politycznie aktyw sportowy Unii stać na przekroczenie zaplanowanych liczb zdobywców chlubnej odznaki SPO.

Postanowiono przyjąć zobowiązanie zdobycia nie 100, a 200 odznak i zachęcić jak najszersze masy robotników do startu w zawodach o zdobywanie norm.

Ping-pongiści poznańskiej „Stali" we Wrocławiu

W nadchodzącą niedzielę 25 bm. w świetlicy gazowni miejskiej we Wrocławiu o godz. 17 rozegrany zostanie pierwszy mecz drugiej rundy rozgrywek ligi tenisa stołowego **Stal Poznań — Ogniwo.** Wrocławianie w pierwszej rundzie rozgrywek grając bez Ciupryka wygrali w Poznaniu 6:4. W niedzielnym meczu Ogniwo grać będzie w najlepszym składzie: **Arbach, Ciupryk i Roslan** (kuk)

Tradycyjny mecz dwóch Śląsków będzie dobrą propagandą pięściarstwa

Spotkania bokserów Górnego i Dolnego Śląska mają poza sobą tradycję walk stojących na wysokim poziomie. Niedzielne spotkanie w Hali Ludowej wzbudziło dlatego duże zainteresowanie.

Obaj rywale wysyłają między sznury najsilniejsze reprezentacje. Kapitanat WrOZB wystawił zespół oparty na drużynie Gwardii, którą zasilą **Krupiński, Sawicki i Sztolc** ze Stali, **Linkowski** z Włókniarza Dzierżoniów i **Jeż** z Budowlanych.

W wadze muszej **Łakomy** spotka się z Osieckim. W koguciej **Kasperczak** walczyć będzie z bardzo niebezpiecznym **Guzym. Linkowski** zwycięstwem nad **Tyczyńskim** zwrócił na siebie uwagę i będzie miał okazję do potwierdzenia swych kwalifikacji w walce z **Frydrychem** — bokserem kandydującym do reprezentacji. W wadze lekkiej zamiast **Kucharskiego** wystąpi **Szymonowicz**, a jego walka z **Brzezińskim** będzie na pewno interesująca. W wadze tej wiceprezes sportowy OZB brał pod uwagę kandydaturę **Walugi** z Ogniwa, ale pamiętając o długiej przerwie jaką miał ten pięściarz, słusznie nie chciał go narażać na walkę z tak silnym przeciwnikiem.

Młody **Sawicki** zmierzy się z **Kempą**, a **Sztolc** z **Grzywoczem.** W wadze lekkośredniej **Domański** — jeśli będzie w takiej formie, jaką wykazał w meczu z **Matulą**, zapisze dwa punkty dla Wrocławia po spotkaniu z **Maciejewskim** (Śląsk).

Wagi ciężkie przyniosą duże emocji.

Któż odgadnie wynik walki Krupińskiego ze Szneidrem i Wieczorka, który walczy po raz pierwszy w barwach Wrocławia z Nowarą? Będą to w każdym razie najciekawsze walki wieczoru.

W wadze ciężkiej zamiast **Kosturkiewicza** wystąpi **Jeż**, który kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Przeciwnikiem **Jeża** będzie **Gwóźdź.** (ost)

Kto sędziuje najbliższe spotkania I i II ligi PZB

WARSZAWA. Na najbliższe bokserskie spotkania I i II ligi, które odbędą się w niedzielę 4 marca wyznaczone zostały następujące obsady sędziowskie:

I liga. W Poznaniu Stal — Kolejarz (Gd.) w ringu Lisowski, na punkty: Kubik (Szczecin), Łukaszewski (Śląsk), Kuszyński (W-wa).

W Warszawie CWKS — Stal (Chorzów) w ringu Masłowski na punkty: Wróż (Pozn.), Kubiak (Łódź), Suchodola (Lublin).

W Gdańsku Gwardia — Gwardia (W-wa) w ringu Kowalski, na punkty: Denys, Bielewicz, Łaukedrey.

II liga. W Lublinie OWKS — Włókniarz (Ł) w ringu Wysokiński (Olsztyn) na punkty: Plewicki, Majewski, Bałrek (Kraków).

W Bydgoszczy Kolejarz — Stal (Wrocław) w ringu Twardowski, na punkty: Piasecki, Lezochupski (Szczecin), Kubiak

We Wrocławiu Gwardia — Kolejarz (Pozn.) w ringu Gronowski na punkty: Sikorski, Straser (Kraków), Mac[illegible]

W dniu 4 marca przewidziane jest nadto spotkanie Budowlani Mysłowice ze zwycięzcą spotkania Stal Grudziądz — OWKS Kraków. (aq)

Trochę polemiki

W ostatnim numerze (nr. 7) „Nowej Kultury" w rubryce „Komentarze" poświęcono również i naszemu pismu jeden komentarz, a to z okazji niedawnego artykułu Wojciecha Lipniackiego pt. „Dyskusja na temat literatury sportowej", jaki się w „Sporcie" ukazał. Komentarz ten zatytułowano „Sport i poczucie humoru", zaś rozpisano się w nim na temat krytyki, jaką Wojciech Lipniacki przeprowadził w stosunku do Adolfa Rudnickiego ex re jego pewnych wypowiedzi o sporcie.

No i autor komentarza, sygnowany „rdc", omówiwszy w pochlebny sposób owe wypowiedzi Rudnickiego (zamieszczone w „Przeglądzie Sportowym" pt. „Kilka zupełnie luźnych notatek o piłce nożnej") pozwolił sobie na zamieszczenie m. in. następującego passusu:

„Aliści wychodzące w Katowicach pismo „Sport", sądzi widać inaczej. Niejaki pan Wojciech Lipniacki w sposób wykazujący niewiele poczucia humoru, ale za to bardzo dużą złośliwość, gromi Rudnickiego za jego notatki w tonie świętego oburzenia. Wszystkie dowcipy pisarza bierze na serio i na pomoc."

A potem znowu dalej:

„Cóż, smutno. Być może, iż pisarze niesłusznie narażają się, wyrywając specjalistom monopol pisania o kopaniu piłki. Sądzić należy, że jeśli to czynią — to liczą na to, że kto jak kto, ale sportowcy powinni odznaczać się odrobiną poczucia humoru."

Sportowcy niewątpliwie odznaczają się „odrobiną" poczucia humoru, tak jak i zapewne niejaki pan „rdc", ale prócz tego mają jeszcze to do siebie, że rozumieją tzw. meritum sprawy. A artykuł właśnie Wojciecha Lipniackiego dotyczył tego meritum, czyli stosunku naszej literatury do sportu. I autor tam wykazał słusznie, chociaż może nieco za [illegible] A m. in. na przykładzie Adolfa Rudnickiego, że stosunek ten jest peryferyjny, od przypadku do przypadku, można by powiedzieć stosunek sympatycznego skądinąd siostrzeńca do imienin starej cioci Drypci. To znaczy raz na rok, jak się zdarzy okazja i jak się kogoś o to [illegible] pisze coś o sporcie, i na tym koniec. [illegible] jest niby dowcipny (o sporcie można przecież tylko „na wesoło", prawda?) felieton nie felieton, przeładowany kawałami i chwytami z dawno minionych epok, gdzie mówi się o sporcie, przybrawszy pozę łaskawego natwniaka, albo też kleci się oklepane komunały o tzw. rozmaitych „war teściach", krzepie, młodości, męskości itp.

Rzecz w tym, że sport, że tematyka sportowa z prawdziwego zdarzenia jest dla większości naszych pisarzy dziedziną po prostu nieistniejącą. Że co gorsza ta sama większość pisarzy uważa, względnie uważała do niedawna, taką tematykę za tematykę gorszego gatunku, za coś, czym nie warto się zajmować, za rodzaj odległego przedmieścia, na które szanującemu się obywatelowi centrum miasta nie wypada się nawet zapu[illegible]

A tymczasem sport dzisiejszy, sport w państwie ludowym, obejmujący jak najszersze masy woła o swoją literaturę, domaga się jej, wprost o nią krzyczy. I artykuł Wojciecha Lipniackiego właśnie dotyczył tego wołania i zajęcia się „kopciuszkiem" naszego sportu, czyli beletrystyką sportową.

I nie „aliści wychodzące w Katowicach pismo „Sport" sądzi inaczej", [illegible] wicach pismo „Sport" pierwsze zajęło się tą sprawą, zwracając się o współpracę do wszystkich niemal naszych literatów, propagując przy tym na każdym kroku szeroką akcję pozyskania pisarzy dla tematyki sportowej.

Poza tym, jak panu „rdc" wiadomo, nie ma u nas żadnego „monopolu pisania o kopaniu piłki". Niemniej jednak zwrot ten jest bardzo charakterystyczny. Zawarte w nim jest lekkie poklepywanie po ramieniu i wodosodowiany ton wyższości. Któżby tam się parał pisaniem o „kopaniu piłki"...!

Na szczęście o „kopaniu piłki", [illegible] ratów zaczyna pisać i będzie pisało. A że przypadkiem tam pana „rdc" zabraknie, to może i nie będzie z tego wielka strata..

BARNABA.

Na pływalniach i basenach

Wielki finał pływaków

Czy padną nowe rekordy Polski?

— Kto jest dzisiaj najlepszym sprinterem Polski? Pioce!! Zgoda.

— A która z pływaczek jest dzisiaj najlepszą sprinterką? Szymańska!

— [illegible] się zastanowić nad odpowiedzią. Na [illegible] siąca taja wyniki swych najlepszych [illegible]

W nadchodzącą niedzielę odpowiedzi udzielą same sprinterki, startujące w ostatnich zawodach eliminacyjnych o Zimowy Puchar Miast. W nadchodzącą niedzielę odbędą się na terenie całej Polski liczne, emocjonujące pojedynki, z których najciekawszym będzie chyba wyścig na 100 m. stylem dow. kobiet w zawodach Kraków — Śląsk, na basenie bytomskim.

Szymańska była przez cały sezon letni najszybszą pływaczką Polski. Wygrywała zawsze pewnie na wszystkich zawodach. Ale w tym roku...

Aby należycie zrozumieć, dlaczego [illegible] cofnąć wspomnieniem do finałowych zawodów o Puchar PZP z ubiegłego roku. Ślązacy przegrali zawody i puchar z braku crawlistek. Niedzielówna na zawody nie przybyła. Dzi[illegible] a wreszcie wbrew wszelkim teore[illegible] przegrała z łodzianką Sobczakówną, [illegible] już ostatecznie przechyliło [illegible] zwycięstwa na stronę Łodzi. I wówczas trenerzy śląscy, którzy ścierpieć musieli niejeden gorzki przycinek, przyrzekli sobie, że „już nigdy". Słowa te miały oznaczać, że już nigdy nie przegrają zawodów w tak naiwny sposób. I że już nigdy nie będą liczyć na zwycięstwa zawodniczek innych okręgów, a zwycięstwa punktowe wywalczać będą bezapelacyjnymi zwycięstwami własnych pływaczek. A punktem honoru stał się od tego czasu dla Ślązaków dystans 100 m. stylem dowolnym kobiet.

Szymańska, czy Ślązaczki — Dzikówna i Gryszczykówna? Rozmawialiśmy niedawno z trenerem Królikiem. Nie użył słów: już nigdy. Ale powiedział skro[illegible]

— Nie w tym sezonie zimowym...

— [illegible]

— W tym sezonie zimowym nasze sprinterki już nie zawiodą. W żadnym wypadku.

Wiemy, że Szymańska jest doskonałą pływaczką, że stać ją na wyniki w granicach rekordu Polski. Ale wiemy także, że tak Gryszczykówna jak i Dzikówna pływały już na treningach poniżej rekordu Dawidowiczów[illegible]

Wierzymy, że będziemy świadkami wspaniałej walki i dobrych rezultatów. [illegible] cie rekord Polski i Śląska należący do Dawidowiczówny. (Dziennikarze mylnie podają, że Dzikówna pobiła rekord Śląska, który przecież należał także do Dawidowiczówny).

Ciekawa będzie walka Prorla z Ciężkim oraz sztafety żeńskiej 4 razy 100 m. stylem zmiennym. Krakowianki miały dotychczas konkurencje tylko w zawodniczkach Łodzi, Ślązaczki się „nie liczyły". Ale teraz Ślązaczki chcą wygrać sztafetę, [illegible] przekonywującego [illegible]

* * *

Do półfinału w pierwszej grupie zakwalifikował się Kraków, w drugiej grupie już nikt nie może odebrać drugiego miejsca Poznaniowi. Sekcja pływacka przy GKKF-ie wy[illegible] teren rozegrania zawodów półfinałowych pomiędzy [illegible] a Poznaniem w dniu 4 [illegible]

* * *

W pierwszej grupie poza Śląskiem i Krakowem, spotyka się Wrocław z [illegible] i znowu zobaczymy emocjonujący [illegible] klasyków i motylkarzy warszawskich z wrocławianinem [illegible] wyścig na setkę pomiędzy niezwykle szybkimi wrocławianinami Manowskim, Tolkaczewskim, względnie Lewickim, a najszybszymi sprinterami stolicy — Mroczkowskim i Ludwikowskim.

W drugiej grupie Poznań wyjeżdża [illegible] do Szczecina. Poznaniacy wystąpią w Gdyni w tym samym składzie co na meczu ze Szczecinem, tzn. z wieloma zawodnikami rezerwowymi, dopuszczając swych najlepszych pływaków tylko do jednej konkurencji indywidualnej. Tak samo postąpi Łódź, mając za przeciwnika najmłodszy zespół biorący udział w rozgrywkach, repr. Szczecina, którego pływacy zrobili wprawdzie największe w tym sezonie postępy lecz nie mogą jeszcze nawiązać równorzędnej walki z ubiegłorocznym zdobywcą pucharu PZP.



Z zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Poznaniu. — Małecki (Wrocław) — na zdjęciu — niespodziewanie przegrał z młodym Krzesińskim w skoku o tyczce.



Lewandowski (Wrocław) zajął II miejsce w skoku wzwyż



Krzyżanowski



Cecuła — mistrz Polski w skoku wzwyż.

Wszystkie fot.: OKA

Kolejarz Poznań czy Spójnia Gdańsk mistrzem Polski w piłce koszykowej?

Najbliższa niedziela rozgrywek [illegible] wielkiego pojedynku poznańskiego „Kolejarza" z gdańską „Spójnią" w [illegible]

Na skutek zweryfikowania meczu „Stal" Poznań — „Spójnia" Gdańsk (29:31) jako walkower na korzyść gdańszczan, z powodu udziału w grze zdyskwalifikowanego zawodnika „Stali" Karalusa, obydwaj rywale mają po dwa stracone punkty i zwycięzca spotkania będzie mistrzem Polski.

[illegible] ski tytuł nie jest żadną nowością. Od roku 1935 nie było sezonu, w którym by kolejarze nie kandydowali do ostatniej chwili do mistrzostwa Polski. W tym okresie zasiadali oni pięciokrotnie (1935, 1936, 1939, 1946 i 1949) na [illegible] wicemistrzem (1937, 1948 i 1950), a dwa razy tylko zajęli trzecią pozycję (1938 i 1947).

Nie tak bogata w tradycje i obfita [illegible] jest kariera gdańszczan. Jakkolwiek pod nazwą „Spójnia" Gdańsk występili oni dopiero w roku 1949, to jednak [illegible] dają roku 1947. W rozgrywkach o wejście do ligi w roku 1947 gdańszczanie zajęli dopiero drugie miejsce, a w skład ekstraklasy weszli dopiero wskutek powiększenia ligi do 12 zespołów. Znalazłszy się przypadkowo w I lidze, „Spójnia" stała się od razu największą jej rewelacją i do ostat[illegible] strze. Dopiero porażka z warszawskim „AZS" w ostatnim meczu przekreśliła te szanse.

Obecne rozgrywki ligowe stały od samego początku pod znakiem zaciętej walki obydwu tych zespołów o prowadzenie w tabeli. Przez pięć pierwszych kolejek poznaniacy prowadzili, będąc bez porażki. Po przegranej jednak z „Włókniarzem" musieli ustąpić miejsca gdańszczanom, którzy odtąd, aż do ostatniej niedzieli zajmowali pierwszą lokatę. Jeszcze dwa tygodnie temu wydawało się, że sytuacja „Spójni" w obliczu ostatniego spotkania z „Kolejarzem" będzie znacznie korzystniejsza niż poznaniaków, gdyż mieli oni wówczas jedną porażkę przy dwóch „Kolejarza" i wydawało się mało prawdopodobne, aby przegrali oni z poznańską „Stalą" czy z krakowskim „Ogniwem". Wprawdzie porażka ze „Stalą" została zannulowana walkowerem, to jednak strata punktu z „Ogniwem" zrównała szanse obu rywali, i w ten sposób mistrz Polski wyłoniony zostanie bez potrzeby rozegrania trzeciego spotkania.

Jakkolwiek „teoretyczne rozważania" zdają się wskazywać na gospodarzy jako na faworytów spotkania, głównie wskutek własnego boiska i [illegible] nak należy wziąć pod uwagę okoliczność, [illegible] doskonałej techniki i z chwilą gdy mają swój dzień, potrafią pokrzyżować wszelkie papierowe obliczenia. Nie łatwo też wypuszczą z rąk tę ostatnią szansę.

Ktokolwiek zwycięży, oczekujemy od obydwu zespołów przede wszystkim zaciętej, na wysokim poziomie stojącej, a głównie fair gry, bez niesportowych incydentów i zajść z arbitrami. Od publiczności zaś poznańskiej mamy prawo oczekiwać stworzenia atmosfery godnej decydującego meczu o najwyższy w sporcie polskim tytuł.

Pierwsze spotkanie niedzielnych rywali w Gdańsku wygrała „Spójnia" 54:45.

Pozostałe mecze niedzielne stać będą w cieniu spotkania poznańskiego, niemniej jednak winny być bardzo ciekawe i stać na niezłym poziomie.

Spotkają się:

I LIGA: w Krakowie: Ogniwo — Spójnia Łódź, w Łodzi: Włókniarz — Stal Poznań, w Warszawie: AZS Warszawa — Gwardia Kraków.

II LIGA: w Katowicach: Stal — Kolejarz Kraków, w Toruniu: Kolejarz Toruń — AZS Wrocław, w Warszawie: Kolejarz Warszawa — AZS Kraków, w Ostrowie: Kolejarz Ostrów — Kolejarz Gdańsk

LIGA KOBIECA: w Warszawie: AZS Warszawa — Gwardia Kraków, w Łodzi: Włókniarz — Kolejarz Warszawa. (JOTES)

Ostatni maraton

W nikłym blasku ogniska, upornie tańczyły cienie. Jaskrawo — żółty płomień, strzelał co chwila w górę, oświetlając dzieło zniszczenia, żałosne w swej wymowie; szczątki murów, wzniesione tu ongiś troskliwą ręką z myślą o wielu pokoleniach. Przy ognisku spoczywali dwaj żołnierze. Otuleni w płaszcze, wpatrywali się bezmyślnie w otaczające ich ciemności. Iskry, tryskające swawolnie z rozżarzonego popieliska, zapalały naokół suche gałązki, to gasły, to znów płonęły na nowo, pozostawiając za sobą zwęglone, rozpadające się drzewo.

Na rękawach żołnierskich płaszczy, na tle czarnego trójkąta lśnił delikatnym białym haftem napis „US Army".

Jeden z żołnierzy od czasu do czasu podnosił się na łokciu, spoglądał przez chwilę z trwogą w kierunku czarnych ruin i uspokojony panującą ciszą, kładł się znowu przy ognisku. Nie na długo jednak, bo gęsta, nieprzenikniona ciemność nocy koreańskiej wsączała się w serca żołnierzy okropnym strachem.

Mimo ciepła idącego od ogniska, chłód stawał się coraz bardziej przejmujący. Żołnierz pomyślał, że oddałby w tej chwili wiele, — cały swój miesięczny żołd, byle znaleźć się w bezpiecznym namiocie, z drugiej strony ruin. Życzenie to zresztą nie miało wyłącznie źródła w tęsknocie za opalanym schronieniem. Nie, przede wszystkim grało tu rolę przykre doświadczenie żołnierzy amerykańskich, nabyte w ciągu kilku miesięcy pobytu na Korei, że samotne posterunki, kończyły się prawie zawsze śmiercią tych, którzy na nich stali.

Ilekroć Jack spoglądał w stronę, w której znajdował się ów bezpieczny obóz, miał przed oczyma zgliszcza i ruiny zbombardowanych, zniszczonych domostw. Zwęglone, na wpół rozwalone mury, mówiły mu, że miejsce, w którym się znajdują, jest niebezpieczeństwem dla niego. Jack zrozumiał nagle, że nie wolno bezkarnie mordować bezbronnych kobiet i dzieci, nie wolno palić i niszczyć spokojnych, wsi i miast. Nie wolno nawet wtedy, gdy się ma na rękawie munduru biały delikatny haft „US Army".

Ognisko wygasało powoli, coraz rzadziej sypały się iskry z rozżarzonego popieliska.

— Jim, teraz ty pójdziesz po drzewo — powiedział Jack ochrypłym głosem.

Zagadnięty nerwowym ruchem wyciągnął z kieszeni kilka pomiętych banknotów.

— Dziesięć dolarów, Jack, jeżeli zrobisz to za mnie — powiedział.

— Nie poszedłbym nawet za sto — odrzekł Jack.

Jim, klnąc, podniósł się, wtłoczył pieniądze do kieszeni i nierównym, ciężkim krokiem poszedł przed siebie z pistoletem w ręku, gotów strzelać przy każdym, najmniejszym szmerze, nawet wtedy gdyby usłyszał trzask suchej gałęzi, łamiącej się pod własnymi stopami.

Jack pozostał sam. Przez chwilę spoglądał w zamyśleniu na czerniejące w dali ruiny, po czym ułożył się znowu przy ognisku i gorzki uśmiech wykrzywił mu twarz. Przyszło mu na myśl, co można by kupić za dziesięć dolarów daleko stąd, w ojczyźnie.

* * *

Jim był pierwszym człowiekiem, na którego natknął się owej nocy Wun. Ale właśnie dzisiaj Wun musiał unikać starcia z tym opryszkiem z Chicago, który wtargnął na jego ziemię. Z rozpaczą i zwątpieniem w sercu, Wun błądził już od godziny po dolinie. Raz o mało nie wpadł na obóz, nad którym powiewała gwiaździsta flaga, symbol mordu i zniszczenia Korei. Kiedy Jim, wśród przekleństw, szukał drzewa, Wun ledwo zdołał prześliznąć się obok niego i ukryć za odłamem skalnym. Na dwie godziny przed umówioną porą czekał Wun w miejscu, w którym goniec miał odebrać ważną wiadomość dla Armii Ludowej. Nikt się nie zjawił.

Wun wciąż nosił na piersiach pod grubem bandażem lnianym maleńką karteczkę, której treść decydowała o życiu wielu ludzi. Biegł już siedemdziesiąt dwa kilometry, raz tylko pozwalając sobie na cztery godziny snu w jakiejś opustoszałej szopie. Wun zdaje sobie sprawę z tego, że wiadomość, jaką niesie, jest zbyt ważną, by można sobie pozwalać na długie wypoczynki, że jego zmęczenie i bezsenność, nic tu nie znaczą. Całą istotę Wuna wypełniało jedno pragnienie: jak najprędzej dostać się do Yalu z wiadomością. Wun wie, że wkrótce świt zacznie szarzeć na niebie. Nie ma do stracenia ani sekundy. Podniósł się, rozejrzał wkoło i zaczął cichutko przesuwać się po na wpół zamarzłym gruncie, unikając najmniejszego nawet szmeru, mimo, iż najchętniej byłby wykrzyczał swój ból, rozpacz i zwątpienie.

Na szczęście okolice te znał doskonale. Urodził się i wychował w tych stronach. Szukał jakiegoś osiedla ludzkiego, w nadziei, że uzyska w nim pomoc. Wszędzie jednak napotykał na to samo: na zgliszcza i ruiny. W niektórych miejscach popiół był jeszcze gorący; widać niedawno temu przechodzili tędy rozbójnicy amerykańscy. Wioska była napadnięta tak niespodziewanie, że nawet chytry, jak lis Hsiao nie zdążył zbiec. Za jednym ze zrujnowanych domostw ujrzał Wun mało światełko. Ostrożnie podszedł bliżej, w blasku dogasającego ogniska ujrzał amerykańskiego żołnierza, który drzemał. Wun uczuł gwałtowną chęć mordu i zemsty. Z trudem opanował się, by nie zabić leżącego.

— To byłoby niemądre — zdecydował i uśmiechnął się — po co zabijać pojedyńczego człowieka. Gdy wszyscy na placówkach partyzanckich otrzymają rozkazy, wtedy, o wtedy, będą ginąć ci bandyci masami.

Za nim z trzaskiem złamała się gałąź. Wun rzucił się do ucieczki. Było już jednak za późno. Jim opuścił na ziemię nazbierane drzewo, wyciągnął pistolet i strzelił. Wun odskoczył błyskawicznie. Kula utkwiła w ziemi, tworząc małą fontannę błota. Jim w przerażeniu strzelił jeszcze na oślep dwa, trzy razy i uciekł za ruiny.

W odległości trzydziestu metrów od niego leżał Wun, obmacując drżącymi palcami swe ramię. Jedna z kul trafiła go w ramię. Ciepła krew sączyła się z rany, wsiąkając w bandaż, którym był opasany. Wun szybko oderwał kawałek płótna i przewiązał nim ranę, a następnie popędził szybko naprzód, ogarnięty przerażeniem, że maleńka karteczka, ukryta w zwojach grubego płótna, nie dojdzie na czas do właściwych rąk.

* * *

Kiedy na daleki horyzont, padły pierwsze promienie słońca, barwiąc go perłowo-szarym kolorem, Wun zatrzymał się na chwilę i położył się na zamarzłej ziemi. Oddychał równo i spokojnie, ale oczy jego lśniły gorączkowym blaskiem, a z czoła ściekał grubymi kroplami pot. Już dawno minął okolice, w których znał każdy kamień, każdy krzaczek.

Teraz biegł, polegając już tylko na swym zmyśle orientacji. Wciąż jeszcze miał nadzieję, że spotka przyjaciół, którzy mu pomogą spełnić do końca zadanie... Wun przeciągnął ręką po czole i wzdrygnął się z przerażenia, gdy zobaczył na niej obfity pot. Jakby nie dowierzając sobie, raz jeszcze dotknął ręką czoła i w tym momencie zrozumiał, że ma dużą gorączkę. Spojrzał na twardy od zakrzepłej krwi bandaż, poprawił węzeł na ramieniu i nie zwlekając, pobiegł dalej. Prawie, że mechanicznie, w monotonnym rytmie, muskularne nogi pokonywały metr za metrem, kilometr za kilometrem. Wtem Wun znalazł się na obszernej prostej szosie, kończącej się gdzieś na horyzoncie. W oddali zobaczył jakąś postać, która skinieniem ręki zdawała się go przynaglać do pośpiechu. Wun zmienił takt swych kroków. Wytężając całą swą wolę, usiłował biec szybciej. Lecz nagle szosa zniknęła, a Wun znalazł się z powrotem na wąskiej ścieżynie leśnej, której niezliczone zakręty zabierały mu czas i siły. Fala ciepła przeszła przez jego ciało, w chwilę zaś później wstrząsnęły nim lodowate dreszcze. Ale bieg jeszcze był równy, krok rytmiczny. Droga do Yalu była krótsza. (C. d. n.)